

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA“

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G-Ś, ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na ćwierć roku bez odosłania.
2.40 mk. z odosłaniem do domu.

Telefon: Bytom 1020

Reklamy: 40 fen. za wiersz petytowy
Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.“ jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dla biednych braci naszych.

Komiteć włoski na rzecz Polski w Medyolanie.

Wśród żywego udziału licznych wybitnych osobistości włoskich odbyło się tu zebranie, na którym w myśl czynności, rozpoczętej w całych Włoszech przystąpiono do utworzenia Komitetu „Pro Polonia“ (Dla Polski). Głównym i sympatycznym referat o Polsce i o stosunkach włosko-polskich wygłosił profesor Brentari. W dyskusji, pochwalającej akcję dla Polski, wzięli udział senator i słynny kompozytor włoski Arrigo Boito, profesor Volpe, Oreste Tencajoli, prof. Carbonera i inni. Ze strony polskiej przemawiali publicysta Władysław Baranowski i Władysław Jasieński. Wybrano komitet, który ma się zająć agitacją wszelkimi środkami na rzecz Polski. Do komitetu wybrane zostały następujące osoby:

Baranowski, senator Arrigo Boito, prof. Brentari, Curti, prof. Gallavresi, Janni, Jasieński, Meda, Concetto Pettinato, prof. Ricchieri, Eugenio Rignano, Pio Schinetti, Papio Tarani, Filippo Turati, prof. Giochino Volpe.

Koło polskie w sejmie pruskim.

Na poniedziałkowym swym posiedzeniu, Koło polskie postanowiło nie zabierać głosu przy pierwszym czytaniu etatu; podczas zaś drugiego czytania ograniczyć się do żądania osobnego głosowania przy każdej pozycji antypolskiej i głosować przeciwko niej; w komisji zaś omawiać szczegółowo każdą sprawę polską. Przy trzecim czytaniu Koło złoży deklarację, iż głosować będzie przeciwko etatowi, zawierającemu pozycje antypolskie.

Koło na tem samym posiedzeniu dokonało wyborów zarządu. Wybrano ten sam zarząd. Tak donosi „Dzien. Pozn.“

Administracja Królestwa Polskiego.

Niemiecka administracja cywilna w Królestwie Polskim zaprowadzona już została w następujących powiatach: Bedzin, Częstochowa, Gostynin, Kalisz, Koło, Kutno, Łódź, Łęczyca, Łask, Nieśawa, Sieradz, Słupce, Turek i Włocławek. Co do powiatu wielunińskiego ogłoszone zostanie osobne rozporządzenie.

Jako doradca administracji powołany został tajny radca sprawiedliwości Dove, syndyk berlińskiej izby handlowej, wiceprezes parlamentu niemieckiego.

Dyrektor gimnazjalnej szkoły rolniczej Zuschke z Tarnowskich Gór, dawniejszy inspektor hodowli bydła w Raciborzu, wysłany został jako współpracownik landrata von Thiera w Częstochowie.

Landrat hrabia Clairon d'Haussonville z Landsbergu nad Wartą powołany został poraz drugi do administracji Królestwa Polskiego.

Z obozu socjalistów.

Frakcja socjalistów w parlamencie zajmowała się dnia 4 lutego br. szczegółowo pokojem, prócz tego ważnymi wnioskami socjalno-politycznymi. We wszystkich tych sprawach, jak donosi „Vorwärts“, panowała jednomyślność. Do zarządu frakcji wybrano w miejsce ustępującego Ledeboura,

posła Hocha. W związku z oświadczeniem Liebknechta, który twierdził, że dla tego głosował przeciw wydatkom na wojnę, ponieważ ta się sprzeciwia interesom proletariatu, programowi partii i uchwałą międzynarodowych kongresów, z największą stanowczością oświadcza frakcja, że owe twierdzenia posła Liebknechta nie są prawdziwe.

Liebknecht podawał też za granicę wiadomości, które tamtejsze partie socjalistyczne wprowadzały w błąd. Frakcja berlińska stwierdziła pod tym względem więcej, niż potrzeba do uzasadnienia swojej uchwały.

W końcu frakcja uchwaliła przeciw Ledebourowi, że jego zarzut, podniesiony przeciw zarządowi frakcji, jakoby ten w polityce zatuszował i odwracał, co mu nie na rękę, nie jest uzasadniony; frakcja postępowanie Ledeboura potępia jak najostre.

Widocznym jest, że w ostatnich czasach socjaliści ze względu na wojnę uprawiają politykę umiarkowaną, bo tak im rozumny, zimny obrachunek każe.

Patryotyczny socjalista.

Dnia 4 lutego w Karlsruhe przy końcu posiedzenia sejmku badeńskiego wiceprezes Geiss, socjalista, wygłosił mowę patryotyczną. Wyraził nadzieję, że praca, wykonywana na wojnie i w domu, obywatelom Niemiec zapewni pokój honorowy. W końcu Geiss wzniósł trzykrotny okrzyk na wielkiego księcia i na ojczyznę, poczem sejm zamknęto.

Tak zmieniają się czasy...

Wojna w Król. Polskiem.

Gdzie jest generał Pau?

„Lokal Anz.“ donosi z Kopenhagi, iż paryski „Temps“ twierdzi, jakoby doniesienia prasy zagranicznej o podróży generała Pau'a przez Skandynawię do Rosji były całkiem zmyślane. Generał Pau jeszcze jest w Paryżu, wyjedzie też niebawem, ale tylko w tym celu, aby przewieźć do Rosji różne orderzy i odznaczenia. „Lokal Anz.“ dodaje do tego: Kto w to wierzy, płaci talarą!

Wojna na Zachodzie.

Nowe walki wybrzeżu flandryjskiego.

W „Berliner Tageblacie“ czytamy: O nowych walkach nad wybrzeżem flandryjskim donosi korespondent „Tijd“ ze Sluis: Od środy zeszłego tygodnia toczy się walka w całej pełni. Szczególnie w pierwszych trzech dniach ucierpieli Niemcy nieco od angielskich dział okrętowych. Niestety, pociskami angielskimi uszkodzono w Westende, Middelkerke i Mariakerke wiele domów i zabijano wielu mieszkańców. Ludność, która tam niedawno wróciła, schroniła się znowu do Ostendy i Thonrou. Pod Nieuport toczyła się przy udziale floty angielskiej zacięta walka. Gdy sprzymierzeni wyruszyli z St. Georges i zaczęli Niemców, stojących na wschód Lombardyde, ruszyli równocześnie w kierunku na Westyde, które już raz zajęły ich straż przednie. Dąży się usilnie do zajęcia Westendi i Middelkerke. Przed Mariakerke i Ostendą oczekują sprzymierzonych ciężkie walki. An-

gielskie okręty zjawyły się w ostatnich dniach kilkakrotnie przed Zeebrügge. Niemieckie działa nadbrzeżne dawały wówczas kilka strzałów, atoli bombardowania ze strony floty angielskiej nie było. Wówczas w zalogach niemieckich w miejscowościach Knocke i Heijst budził się ruch żywy i liczne oddziały piechoty i marynarki biegły z pospiechem, aby zająć swoje stanowiska przy bateriach i w rowach strzelniczych. Również w powietrzu toczą się zacięte walki. Codziennie zjawiają się aeroplany nieprzyjacielskie szczególnie nad Zeebrügge i zrzucają bomby. Wówczas odzywają się działa przeciw lotnikom. Czasem zjawiają się aeroplany w oddziałach po pięć i sześć. Nocą zwraca się ku nim projekторы, aby niepożądane ptaki wykręć. Ludność żyje oczywiście w ciągłej trwodze. Do tego dołącza się nędza.

Ostrzeliwanie Reims.

„Times“ — jak czytamy w „Berl. Tagebl.“ — donosi, że Niemcy ostrzeliwiają ponownie miasto Reims. Również Pont-a-Mousson jest ostrzeliwane. Zamek de Rochefoucauld przedstawia kupę gruzów.

Wymiana inwalidów wojskowych.

Biuro Wolffa donosi urzędowo: Od 12-go lutego 1915 będą wzięci do niewoli Francuzi, którzy wchodzi w rachubę co do wymiany ciężko rannych, złączeni w Konstancji dla późniejszego transportu. Termin tej wymiany jednakże jeszcze nie został ustalony, gdyż rząd francuski wciąż jeszcze nie udzielił odpowiedzi wyrażającej zgodę na to. Do wymiany zdadni Anglicy zostaną 14-go lutego złączeni w Lingen nad granicą holenderską lub w Leodvum. Jako termin wymiany przez pośrednictwo rządu holenderskiego zaproponowano rządowi angielskiemu dzień 15-go i 16-go lutego.

Francuskie sprawozdanie urzędowe.

Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego ze środy popołudnia, według doniesienia „Berl. Tagebl.“ brzmi następująco: Dzień 9 lutego odznaczył się tylko walkami artyleryjnymi, które na niektórych punktach frontu, zwłaszcza nad Aisną i w Szampanii, były dosyć ożywione. O jedynej, zresztą nieznacznej akcji piechoty donoszą z Lotaryngii, na wschód od Manonvillers, gdzie jeden z naszych oddziałów odparł posterunki nieprzyjacielskie w Remanbois pod Leintrey. Sprawozdanie następne, wydane w nocy, brzmi: W nocy na 10-go wysadziliśmy w La Poisselle trzy miny w powietrze. Udało nam się obsadzić doły, mimo gwałtownego kontrataku, który odparliśmy bagnetem. W Argonach walki artyleryjne i rzucanie bomb po obu stronach, zwłaszcza w okolicy Bolande i Bagatelle. Ostatnie wiadomości donoszą o gwałtownym, lecz bezskutecznym ataku Niemców na szaniec Marie Therese w Lotaryngii. We wschodniej stronie lasu w Paroy i na północ od tego lasu nasze straż przednie odparły jeden atak nieprzyjacielski. W Wogezach pod Fontenelle i Bau de Sept powstrzymano atak nieprzyjacielski.

Wojna Turecka.

Schuekri Basza,

o którym głosiły sprawozdania rosyjskie, że dostał się na Kaukazie do niewoli, czy poległ nawet, oświadczył sprawozdawcy berlińskiego „Tageblat“

tu", że nigdy na Kaukazie nie był, jest zarów i obecnie w Konstantynopolu.

Wojna na morzach.

Parowiec amerykański zatopiony przez Rosyan?

Biuro „Wolffa” donosi z Konstantynopola: Doniesienie półurzędowe opiewa, że dwa torpedowce rosyjskie, które 8-go lutego przybyły do portu w Trapezunt, poczęły ostrzeliwać stojący tam u kotwicy parowiec amerykański „Washington” i uszkodziły parowiec w przedniej i tylnej części okrętu. Później przybyły dwa krążowniki rosyjskie, które poczęły z ciężkich dział ostrzeliwać „Washington” i zatopił ten okręt w kilku chwilach; flaga amerykańska powiewa jeszcze nad falami i daje świadectwo temu aktowi barbarzyństwa. Po tym czynie bohaterskim nieprzyjaciół skierował ogień na miasto, zwłaszcza na szpital, co spowodowało śmierć dwóch rannych i jeszcze dwóch innych chorych. To postępowanie Rosyan, którzy także znieważyli flagę mocarstwa neutralnego, zasługuje na uwagę świata cywilizowanego.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

— Dnia 4-go lutego 1915 r. minęło 25 lat od chwili, w której cesarz Wilhelm II nakazał kanclerzowi Bismarckowi i ministrowi handlu i przemysłu zwołanie międzynarodowej konferencji robotniczej. Cesarz oświadczył, że w dalszym ciągu będzie przeprowadzał trudne uregulowanie stosunków robotniczych przez socjalno-polityczne prawa.

— W Saargemuend aresztowano w tych dniach dyrektora Gerharda z fabryki wyrobów glinianych Utzschneider, Jaunez i spółka za antyniemieckie frazesy. Dyrektor fabryki porcelany Utzschneider i spółka, dr. Maksymilian Jaunez, znikł, chociaż należy do obrony krajowej. Jest członkiem sejmiku lotaryńskiego.

— (Zasądzony jeniec francuski.) W Hanowerze w sobotę skazano francuskiego jeńca wojennego Lescuyera na dwa lata więzienia za obrazę majestatu. W ostatnich dniach listopada, będąc w lazarecie, wykuł oczy w portrecie cesarza Wilhelma.

— (Podwyższenie cen maksymalnych na mąkę w Berlinie.) Berlińska izba handlowa ogłasza, iż na kilkakrotne zapytania otrzymała teraz następujące rozporządzenie naczelnicy komendy w Marchii: Odpowiednio do zmienionych stosunków od dzisiaj ceny maksymalne na mąkę w handlach procederowych dla okręgu Wielkiego Berlina podwyższone są w następujący sposób: funt mąki żytniej z 20 fen. na 24 fen., funt mąki pszennej z 24 na 27 fen.

— (Ograniczenie używania chleba w Berlinie.) Od 22 lutego w Berlinie nikt nie

otrzyma chleba, kto nie będzie w posiadaniu t. zw. „karty chlebowej”, upoważniającej go do odbioru 2 kilogramów chleba lub innego pieczywa na jeden tydzień. Zarządzenie to dotknie bardzo przedewszystkiem restauracje, kawiarnie, automaty itd., bo nie otrzyma się tam żadnego pieczywa, chyba za wymianę owej karty, kartę taką zaś otrzymać można tylko jedną na tydzień tak, że dla jednej osoby będzie wprost niemożliwą rzeczą uzyskać więcej niż dwa kilogramy chleba lub innego pieczywa na tydzień. Karty zaś nie wolno „wypożyczać”. Kto będzie chciał w restauracji jadać, ten musi chleb przynosić z sobą.

— (Zmniejszenie produkcji piwa w Niemczech.) Berliński „Lokal Anz.” i inne gazety berlińskie rozpisują się na temat bliskiego ograniczenia produkcji piwa w Niemczech, aby użytkowany na wywar jęczmień zużytkować lepiej na wyżywienie ludności. Rada związkowa zastanawia się nad wydaniem odpowiedniego zakazu, na mocy którego ma się do wyrabiania piwa używać o 40 procent mniej siodu czyli jęczmienia niż dotąd. Zapasy jęczmienia w wielu browarach już są nikłe. Wiele browarów w Niemczech dla braku jęczmienia już przestało pracować.

CZECHY.

— Społeczeństwo czeskie okazuje wiele współczucia i dobroczynności braterskiej nieszczęśliwemu naszemu narodowi polskiemu.

Wspomnieć należy o akcji dobroczynnej na rzecz wychodźstwa prowadzonej przez p. redaktora Rozwagę, znanego z odbycia 18-miesięcznej kary w cytadeli warszawskiej z powodu życzliwości okazanej Polakom.

ROSYA.

— 27 urzędników rosyjskich, znajdujących się w niewoli niemieckiej, wymienionych zostanie na 27 urzędników niemieckich, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej. Tak donosi gazeta „Riecz”.

ANGLIA.

— (Konferencja w Londynie.) Jerzy, król angielski, przyjął na posłuchaniu rosyjskiego ambasadora i rosyjskiego ministra finansów. — Francuski ambasador wraz z Delcasse'em był na konferencji wojennej u angielskiego dowódcy głównego, Kitchenera.

NORWEGIA.

— (Zbrojenia.) Ministerium norweskie zażądało — jak donosi „Voss. Ztg.” — 7½ miliona koron na nowe zbrojenia.

WŁOCHY.

— (Krew Garybaldczyków w Polsce.) Na sali grupy narodowej w Medyolanie wygłosił wobec licznie zebranych słuchaczy Ezio Maria Gray odczyt na temat: Krew Garybaldczyków w Polsce. Temat ten posłużył prelegentowi do poruszenia sprawy Polski w czasach obecnych i wykazywał, że kwestya odbudowania jej stanowi dzisiaj jedno z najważniejszych zagadnień. Polska ze swym cierpieniem, ze swymi łzami, ze swoją przeszłością i ze swoją krwią starą i szlachetną powinna dzisiaj na równi

z innymi narodami zaważyć na szali odwetu i wyswobodzenia. Rozumieli to 50 lat temu Garybaldczycy, którzy pod dowództwem Franciszka Nullo poszli ginąć za sprawę Polski i rozumiały to także ich potomkowie, którzy nieustannie wołać będą o sprawiedliwość dla Polski.

HISZPANIA.

— (Nędza w Hiszpanii.) Skutki wojny europejskiej dają się również bardzo nieprzyjemnie odczuwać w całej Hiszpanii, gdzie panuje obecnie ogromne bezrobocie. Pomiędzy ludnością prowincji Almeria i Huelva panuje głód. W tych dniach przyszło tam do rozruchów. Olbrzymie tłumy zbierały się przed gmachami władz rządowych, wołając chleba. — Rząd wysłał kilka tysięcy żołnierzy w okolice Pyrenei, gdzie całe wsie i miasta zostały zasypane śniegiem i zostają odcięte od świata. Wojsko pracuje dzień i noc, aby dotrzeć do zagrożonych miejscowości.

BULGARYA.

— (Usiłowania Bułgarii w celu odnowienia związku bałkańskiego.) W organie liberalnych kół bułgarskich „Swobodne Mno” wydrukowaną została odezwa do narodu bułgarskiego, którą wydało i wspólnie podpisało 14 najgłośniejszych uczonych i literatów, pomiędzy innymi największy współczesny poeta bułgarski Iwan Wazow, były minister oświaty dr. Szyszmanow, prof. uniwersytetu dr. Teodorow itd. W odezwie kładzie się szczególnie nacisk, na odnowienie związku bałkańskiego, w skład którego weszłyby także Bułgaria i który sam byłby w stanie obronić interesy przeciwko zaborczym aspiracyom Europy. Przeciwnie odezwie tej wystąpiła w ostry sposób gazeta rządowa „Narodna Prawa”, zarzucając jej inspiratorom, że usiłują Bułgarię wciągnąć w wir wojny światowej i postawić ją obok mocarstw trójporozumienia.

SERBIA.

— (Amunicya i armaty francuskie dla Serbii drogą Dunaju. Rosya jednak obecnie sadla Serbii drogą Aunaju. Rosya jednak obecnie sama potrzebuje amunicyi wiele i armat. Dostawała wszystko dawniej z Ameryki, Francji i Anglii przez Archangielsk. Odkąd ten port zamarznął, transporty idą z Ameryki przez Władywostok i koleją syberyjską. Francya zaś wysyła transporty do Solunia (Salonik), który należy do Grecji, a stąd koleją do Serbii, na Dunaj, którym mają dopłynąć do Rosyi. Wielkie są kłopoty z transportem. Rosya już nie potrafi zaopatrzyć Serbii należycie, gdyż sama musi sprowadzać drogą taką uciążliwą, co jej potrzeba. W Soluniu obecnie znajduje się francuski krążownik „Du Chayla” z 4 wielkimi armatami i wielkim ładunkiem amunicyi rozmaitej dla Rosyi.

AMERYKA.

— (Roosevelt przyjacielem trójporozumienia.) Berlińska „Voss. Ztg.” zamieszcza następującą notatkę: Według doniesień gazet holenderskich z Ameryki dawniejszy prezydent Sianów Zjednoczonych, Roosevelt, wydał teraz małą książkę pod

MOC DUSZY.

OPOWIADANIE EDMUNDA DE AMICIS.

Było to w lecie 1861 roku.

Fama o zbrojeckich wyprawach opryszków w Abruzzach i Kalabrii przebiegała od jednego końca Europy do drugiego. Niesłychane działy się rzeczy w tej pięknej krainie, wystawionej na łup długoletniej anarchii. W Montemileto grzebano żywcem pod stosami trupów tych, co odważyli się wołać: „Niech żyją Włochy!” — W Viesti rozrywano kleszczami ciała więźniaków, nieposłusznych rozkazom swoich samowładnych łupieżców. Pułkownik Negri widział zawieszone u okien, niby trofea, skrwawione członki swoich żołnierzy. Zgraje wściekłego motłochu wychodziły w nocy ze wsi z pochodniami, witając tryumfalnie bandy powracających rozbójników. Palono zboże na pniu, burzono domostwa, porywano i brano w zastaw całe rodziny zamożniejszych obywateli; wieszano, obdzierano ze skóry, ćwiertowano... a z prawego brzegu Tybru dla wspierania tego nieszczęsnego mordu posyłało broń, rynsztunek i pieniądze.

W jednym z ostatnich dni miesiąca lipca, wkrótce po wschodzie słońca, pustą, jałową doliną prowincji Kapitanaty, jechał drogą ku San Severo konny karabinier włoski. Noc jeszcze była, kiedy pułkownik wyprowadził go z rozkazem do dowódcy nie wielkiej ruchomej kolumny. Karabinier powracał do miasta z odpowiedzią dowódcy oddziału, który donosił, że o godzinie ósmej rano wymaszeruje w pewne ustronie w góry, gdzie wiedział, że się zwykle ukrywała zgraja bandytów, od jakiegoś czasu przejmująca strachem i zgrozą całą okolicę. Posłaniec był to młody człowiek około lat trzydziestu, wysoki, chudy, z dwójgiem czarnych, błyszczących oczów, ze sterczącymi wąsami i głęboką zmarszczką pomiędzy brwiami, oznaczającą refleksję i zastanowienie. Z całej jego fizyognomii wiał jakiś chłód i przedwczesna powaga,

a wielki, czarny, po napoleońsku włożony kapelus z dodawał jeszcze więcej jego postawie smutku i żałości. Jego ruchy ostre i energiczne świadczyły o wewnętrznym harcie ducha, odpowiadającym potrzebom czasu i miejsca. Karabinier jechał klusem wijąc się wężykowato ścieżką, zwracając głowę to w prawo, to w lewo i spoglądając na opustoszałe pastwiska, skaliste góry, błękitne niebo, nie słysząc innego głosu, jeno stąpanie swego konia i brzęk własnego pałasza.

Wtem przejeżdżając pomiędzy płotem z gęstych krzaków, zobaczył błysk i jednocześnie usłyszał wystrzał strzelby; kiedy zawracał konia i porwał za pistolet, koń zachwiał się; kiedy schylał głowę patrząc, czy nie ranny, uczył, że go porwano z tyłu, w chwili zaś, kiedy się zwracał, chcąc zrzucić z siebie napastnika, jakiś człowiek wybiegł z krzaków, skąd wypadł strzał, i z przodu rzucił się na niego, za tym jak cień ukazał się trzeci. Karabinier nie miał czasu ani wystrzelić, ani zeskoczyć z konia, ani dobyć pałasza; był zrzucony i powalony na ziemię; leżąc, chciał stawiać opór, szamotał się, targał, gryzł, ale powstać nie mógł; osłabiony, pozbawiony siły, został rozbrojony; w bohaterskim jednak oporze, otoczony kłębami pyłu, zdołał dostać z pod guzika munduru list i szybkim poruszeniem ręki włożyć go do ust. Bandyci związali mu ręce w tył, postawili na nogi, zawiesili na szyi jego pałasz, płaszcz zwinięty w wałek, żołnierski tłomoczek, zawlekli śmiertelnie ugodzonego konia w krzaki i dalej ruszyli w góry, popychając go, uderzając kolbami, przeklinając, śmiejąc się i żartując z nieszczęśliwego.

Po spiesznym półgodzinnym marszu, gdy już byli daleko od bitej drogi i nie obawiając się napadu lub pogoni, zwolnili kroku. W pośród drzew, u podnóża gór, gdzie się znajdowali, nie widać już było domów, ani lepiankę wieśniaczych, ani żadnego śladu ludzkiego mieszkania.

Karabinier schylony pod ciężarem swojego rynsztunku nie okazywał po sobie żadnego przestachu ani gniewu; jego twarz blada, na pozór obojętna, przekonywała o umyśle świadomym losu, jaki go

czekał; wiedział on, że dostać się w ręce bandytów w onych dniach dzikiego, srogiego odwetu, była to pewna śmierć, śmierć okrutna i niezawodna; dlatego też widać było, że spodziewał się jej, że jej lada moment oczekiwał; ktoby go był zobaczył w tej chwili, musiałby powiedzieć: Ten człowiek idzie na śmierć!

Idący przed nim bandyta oglądał się co chwila, rzucając nań spojrzenie pełne ciekawości i podejrzenia. Ten zaś, co szedł obok niego i zdawał się być naczelnikiem bandy, patrzył również to na jeńca, to na swego towarzysza, zamieniając z nim spojrzenia tryumfu i radości.

— Hej! — zawołał nagle, zawieszając na szyi karabiniera swoją strzelbę. — Zmęczyłem się już, ulżyj mi ciągaru!

— Nieś i moją także — rzekł drugi bandyta i uczynił to samo.

— A ty? — zapytał dowódca bandy, zwracając się do trzeciego idącego w tyle i jak się zdawało najmłodszego z bandy.

— Ja? — odpowiedział tenże. — Ja ją sam poniosę; nie wiadomo, co może jeszcze wypaść.

— Niedolega! — mruknął bandyua, rzucając nań pogardliwe spojrzenie.

Poczem zwrócił się do karabiniera i uderzając go po ramieniu swoją olbrzymią dłonią, powiedział:

— Przyjacielu, może teraz dowiemy się od ciebie, dokąd jechałeś?

Karabinier nic nie odpowiedział.

— Oh, oh! — zawołał bandyta, podejmując z ziemi gruby pręt. — Czy słyszysz? — i uderzył go silnie po palcach.

Karabinier szedł dalej, jak gdyby nie słyszał zapytania.

— Będiesz mówić, będziesz, kochanku — rzekł bandyta odrzucając pręt — tak jak ty, zaczynają wszyscy i ty także tak skończysz, jak inni. Jesteś tak jak inni z kości i ciała, będziesz i ty śpiewał, kiedy poczujesz ukłucie. Naprzód, marsz!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tytułem: „Dlaczego Ameryka powinna się połączyć z trójpokoźnikiem?” W książce swojej wzywa Roosevelt Stany Zjednoczone do ustawienia się po stronie nieprzyjaciół Niemiec i Austrii.

— (Anglia żąda wydania v. Horna.) Pisma amerykańskie donoszą, że Sir Cecil Spring Rice, ambasador Wielkiej Brytanii w Stanach Zjednoczonych, zażądał formalnie wydania poddanego niemieckiego von Horna, rzekomego sprawcę zamachu na most kolejowy pod Santa Oroco, na granicy Kanady ze Stanami Zjednoczonymi.

Rolnicy! Obywatele!

Wyzyskajcie każdy kawałek pola, ogrodka, budowliska! Sadźcie wczesne kartofle! Ani piędź ziemi niechaj nie leży nieużyta!

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Z Biura Rady Narodowej odbieramy co następuje: „Wobec sprzecznych głosów w prasie, rozmaitych zapytań, które otrzymuje Zarząd Rady Narodowej należy stwierdzić, co następuje: „Działalność „Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim” ogranicza się do zaopatrywania za pośrednictwem Komisji „Fundacji Rockefellera” w żywność ludności Królestwa w granicach okupacji”. Zarząd Rady Narodowej wołał w grudniu o pomoc dla wszystkich ofiar wojny, rozproszonej a bezdomnych. Dziś, gdy utworzył się wyżej wspomniany Komitet dla Królestwa, Zarząd Rady Narodowej prosi, by w przyszłości każdy składujący dokładne podać, na który z tych celów ofiara ma służyć. Tak samo uprasza się gazety polskie, żeby pod dwoma tylko rubrykami kwitowały ofiary „Na bezdomnych”, lub „Dla Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim”.

Dla uspokojenia tych, którzy do Zarządu Rady Narodowej ofiary złożyli, czy to wprost czy to przez gazety lub banki, z wyraźnym zastrzeżeniem „dla Królestwa” lub „dla Galicji” dodaje się, że odnośne ofiary odpowiednio zostaną przekazane.” (Upraszamy przedewszystkiem o składki dla Królestwa Polskiego. Za Galicję upomni się Koło Polskie we Wiedniu).

— W sprawie zapomogi dla położnic. Wskutek rozporządzenia Rady związkowej z dnia 3 grudnia 1914 roku otrzymują położnice, których mężowie zostali zaciągnięci na terenniejszą wojnę, tak zwana wojenna zapomoga położnicza. — Warunek jednak jest ten, że ich mężowie w ostatnich dwunastu miesiącach, które poprzedziły ich powołanie na wojnę, wogóle przez co najmniej 26 tygodni albo bezpośrednio przedtem przez co najmniej 6 tygodni należeli do kasy chorych. Jeżeli mąż w ostatnich sześciu tygodniach przed odejściem na wojnę, albo wogóle przez 26 tygodni w ostatnich 12 miesiącach przed odejściem na wojnę, nie należał do żadnej kasy chorych (jakto często było np. u rolników, rzemieślników itp.), wtedy żona jego w razie pogodu nie ma żadnego prawa do powyższej zapomogi i stawiałaby napróżno wnioski o taką zapomogę.

Zresztą udziela się rzeczonyj zapomogi położniczej w następujących rozmiarach:

1) Wsparcie do kosztów położniczych we wysokości 25 marek. (Jednak żony, które są same ubezpieczone w kasie chorych, otrzymują zamiast tego wsparcia bezpłatną opiekę akuszerską i lekarską oraz bezpłatne lekarstwa).

2) Wsparcie położnicze, wynoszące 1 markę dziennie, także za dni niedzielne i świąteczne — i to przez ciąg ośmiu tygodni po pogodu.

3) Wsparcie na dziecko, wynoszące 50 fenów dziennie, jak długo matka sama karmi piersią dziecko, na dalej jednak przez ciąg dwunastu tygodni po pogodu.

4) Jeżeli jeszcze przed porodem była potrzebna pomoc akuszerki lub lekarza, udziela się wsparcia jednorazowego do 10 marek.

5) Jeżeli dziecko urodziło się przed 3 grudnia 1914 roku, wtedy nie udziela się tego ze wsparcia, które przypadało na czas przed owym dniem.

Ażby zatem uzyskać określone wyżej wsparcie, powinny się położnice zwrócić do kasy chorych, do której należeli w ostatnim czasie ich mężowie, i powinny zarazem podać, gdzie ich mężowie przed powołaniem ich na wojnę pracowali. — Do tego wniosku potrzeba dołączyć:

1) Poświadczenie zarządu gminy (albo zarządu obwodu dóbr), lub też komendy obwodowej, że ich mąż został zaciągnięty na wojnę i od kiedy.

2) Metrykę (czyli rodny list) dziecka; — metrykę wystawia bezpłatnie w urzędzie stanu cywilnego.

3) Poświadczenie akuszerki lub lekarza, że dziecko jest karmione piersią swej matki.

To sobie trzeba pamiętać, aby w razie potrzeby można ze zapomogi tej korzystać.

— Renta od wypadku (unfalu) a wojna. Zdarzyło się nieraz, że ktoś pobierał rentę wskutek

nieszczęśliwego wypadku w pracy (rentę z „unfallu”) i został powołany na wojnę. Renta owa należała mu nadal, ale on na wojnie jej nie potrzebował ani jej nie może odebrać, ale potrzebuje jej pozostała w domu żona jego. — Co w takim razie robić, żeby żona mogła owa rentę męża swego regularnie odbierać? — Zdarza się, że żona podpisuje nazwisko swego męża na kwicie rentowym i potem idzie do zarządu gminy, aby jej to poświadczono. Takie postępowanie nie jest dozwolone. Należy postępować tak: Potrzeba napisać do męża, który jest na wojnie, aby napisał list do spółki zawodowej (Berufsgenossenschaft), że na czas teraźniejszej wojny renta jego ma być wypłacana jego żonie, która się tak a tak nazywa i tam a tam mieszka; pod tym listem niech się mąż podpisze, i niech też da list ten do potwierdzenia swemu przełożonemu oficerowi. Taki list niechaj wysłać do spółki zawodowej, a potem żona będzie mogła pobierać rentę swego męża w ciągu wojny na swoje nazwisko. — Ponieważ żołnierze w polu często nie mają pod ręką papieru i przyborów do pisania, przeto byłoby najlepiej, żeby tu w domu już list odpowiedni napisano i posłano go w kopercie żołnierzowi do podpisania i potwierdzenia.

— Sprawa zabrania zapasów owsa. Mocą rozporządzenia Rady związkowej obłożone zostały aresztami, jak wiadomo, także wszelkie zapasy owsa. Nie objęte konfiskatą są ilości owsa, potrzebne do siewu i na paszę dla koni do przyszłych zniw; na jednego konia liczy się 6 centnarów. Zająć jednak mogą wypadki, że ten lub ów rolnik, ten lub ów hodowca owsa nie posiada własnego owsa w dostatecznej ilości. W takich razach miarodajne władze służą w uzyskaniu owsa potrzebnego do wysiewu (około 150 kilogramów na hektar) i na paszę (6 centnarów na jednego konia do przyszłych zniw). Zgłaszać się należy natychmiast do landratów lub biur dla wymiarów zboża (Getreidebureau). W zgłoszeniu podać należy, ile się ma własnych zapasów i ile brakuje jeszcze do wysiewu i dla koni.

— Dzieci, które do 1 lipca b. r. ukończą szósty rok życia a nie uczęszczają jeszcze do szkoły, mają być teraz zameldowane u rektorów szkół. W różnych gminach różne dni są na to wyznaczone; na miejscu każdy łatwo się dowie, kiedy mają być dzieci zameldowane. Do meldowania potrzebna jest metryka (rodny list) dziecka oraz wykaz, że było szczepione przeciw ospie.

— Papier listowy podróżeje. Związki fabrykantów papieru miały osobną konferencję w Halli, gdzie rozpatrywano obecne położenie przemysłu papierowego. Ponieważ wszelkie surowe materiały, potrzebne do wyrobu papieru, poszły znacznie w górę w cenach, a poza tem brak coraz więcej fachowych sił, przeto fabrykanci czują się zniewoleni podnieść ceny papieru do pisania, i to o 50 procent.

Bytom. Lekarz powiatowy, tajny radca medyczny dr. La-Roche, odchodzi od 15 lutego jako lekarz powiatowy do Recklinghausen (we Westfalii). W Bytomiu sprawował urząd lekarza powiatowego od kwietnia 1896 roku. W ciągu ubiegłych 19 lat pracy przyczynił on się wiele do zaprowadzenia rozmaitych zdrowotnych urządzeń w powiecie.

— Jarmark na bydło i kram'n'y w ostatnią środę był dosyć ożywiony, co i dobrej pogodzie zawdzięczać należy. Na jarmarku kramnym miały dobry obdyt przedmioty do użytku w domach i gospodarstwach. Inne towary cieszyły się mniejszym popytem. — Koni było dosyć wiele; pokup koni był wielki, mimo dosyć wysokich cen. Bydła rogatego było nader wiele, głównie z tego powodu, że dla szczupłości paszy liczni hodowcy częściej go wyprzedawali. I ceny bydła nie były niskie.

— Sąd przysięgłych skazał pewną kobietę ze Zależa na 6 miesięcy więzienia za krzywoprzysięstwo. Swego czasu występowała ona jako świadek przed sądem ławniczym w Katowicach, gdzie zeznała pod przysięgą, że pewnego człowieka nie biła pantoflem — a to prawda nie było. Sąd przysięgłych przyznał jej okoliczności łagodzące z tego względu, że gdyby była w Katowicach w sądzie prawdę powiedziała, byłaby się naraziła na proces karny. (Jeżeli kto w sądzie pod przysięgą zezna, może odmówić odpowiedzi na pytanie, jeżeliby się sam miał przez odpowiedź obwinąć — ale jeżeli chce odpowiadać, musi konieczną prawdę mówić).

Łagiewniki w Bytomsku. W Zgorzelcu powstał tymi dniami pożar na górze domu familijnego. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda powstała jednak dosyć znaczna, także od wody, która przeszła przez mieszkania na wszystkich piętrach.

Król Huta. Rada miasta na ostatniem posiedzeniu uchwaliła etat miasta, wynoszący 4322760 marek. Uchwaliła również podatki na rok bieżący, które będą takie same, co w roku ubiegłym — mianowicie: no 260 procent dochodowego i wy-

szynkowego, 260 procent budynkowego i gruntowego, a 570 procent przemysłowego (ostatni podatek oblicza się na 4 od tysiąca kapitału zakładowego). Przy podatkach bezpośrednich liczą się tu z tem, że dochód z tych podatków będzie o 90 tys. marek mniejszy niż w roku poprzednim. Wobec tego też i etat obliczono oszczędnie, to jest o 84680 mk. niżej niż w roku poprzednim.

Laurahuta w Katowickim. Ciężka kara spotkała nasypacza Adolfa Laufa tustad, którego sąd w Bytomiu skazał na półtora roku domu karnego za to, że w domu sypialnym, gdzie mieszkał, okradł szafkę swego kolegi.

Dąb pod Katowicami. Trójkła, złożona z dwu młodych robotników i pewnej dziewczyny, dokonywała tu różnych włamań i kradzieży, zabierając żywność i ubrania, aż ją wyłowiono i we więzieniu śledczem umieszczono. Teraz sąd Bytomski skazał: jednego z robotników na półtora roku, drugiego na 3 miesiące, a dziewczynę na 6 miesięcy więzienia.

Katowice. Fałszywe dwumarkówki z datą roku 1905 są tu znowu w obiegu. Wykonane są dosyć zręcznie; poznać je można po głuchym dźwięku.

— Próżny pociąg, idący od Sosnowca, na stacyi tutejszej w okolicy Zależa wjechał na koźły torowe przy końcu torów. Wskutek zderzenia cztery wagony się przewróciły a dwa wyskoczyły z szyn. Z ludzi nikt szkody na zdrowiu nie poniósł. Było to dnia 11 lutego rano krótko po godz. 4; być więc może, że wskutek mroku nie zauważono dobrze sygnału na wstrzymanie pociągu.

Ruda w Zabrskiem. W kopalni „Brandenburg” postradał życie przy pracy 50-letni górnik Ordon z Rudy. Zwłoki jego odstawiono do lazaretu knapszaftowego.

Zabrze. Wybory gminne odbędą się tu w marcu. Jest cały szereg radnych do obrania.

— Kasa wsparcia dla robotnicza kopalni „Królów Ludwik” wyznaczyła na ostatniem posiedzeniu dla 129 osób wsparcia po 5 do 15 marek — razem 1192 marek.

Gilwice. Poczcziar pomocniczy Andrzej Kaleta, przyjeżdżasz na stacyę po przesyłki pocztowe, wskutek poszarpanięcia wozu przez konie spadł z wysokiego wozu i uderzył głową o bruk, kalecząc się poważnie bardzo. Nieszczęśliwego odstawiono z robotą czaszką do miejskiego domu chorych.

— Posiedzielieli gruntów wzywa magistrat, aby takie kawałki gruntów, których nie będą sami uprawiać, oddali do uprawy biedniejszej ludności. Tacy, co takie grunta mają a chcą je na ten cel odstąpić, mają to zgłosić do 17 lutego u magistratu (w domu na ul. Klasztornej nr. 6, w biurze II).

Mikółów. Pożar powstał we fabryce chemicznej dr. Zeumera. Spalił się osobno stojący budynek, gdzie robiono próby i badania ze smoła.

Opole. Fabryka cementu portlandzkiego dawniej Giesla rozdzielała za r. 1913 11 procent dywidendy; za rok 1914 ma rozdzielać tylko 8 procent. Odpisano ze zysku 200000 mk. na zużycie budynków, maszyn itp. (w roku poprzednim 230 tys. mk.) (Jakie są stosunki? — Red.)

Pocztą Redakeyl.

Do Cast. W sprawie zarobkowej kopalni lub hut, radzimy porozumieć się z organizacją, ze „Zjednoczeniem”. Krzywdy nikt nie powinien cierpieć. Kto ma uzasadnione zażalenie, niechaj się uda do zastępcy generała komenderującego we Wrocławiu, do urzędu spraw wewnętrznych albo nawet do kanclerza. Takie są instancje. O tem trzeba innych powiadomić.

Do M. List zużyliśmy. Na tych, co chlebem i zbożem w taki sposób gospodarzyli, trzeba było podać zażalenie do wyższej władzy wojskowej. Wszelkie narzekanie nie nie pomoże, jeżeli się nikt nie uda do instancji właściwej. O tem trzeba wszystkim powiedzieć.

Do B. W sprawie zwierzyny i szkody przez nią wyrządzonej należy się udać do sołtysa, następnie — albo równocześnie do landrata. Odzie jest za wiele zwierzyny, więc szkody wielkie, tam landrat może nakazać wystrzelanie zwierzyny każdego czasu. Szkoda musi być wynagrodzona. Dalsze instancje: prezes regencji, ministerstwo. W tym roku szczególnie główną rzeczą jest ochrona zasiewów — a zwierzyna wystrzelana posłuży jako mięso.

Pokwitowanie składek na biednych w Król. Polskiem i Galicji.

Na ręce ks. prob. Skowrońskiego złożyli w dalszym ciągu: Z Łącznika pow. prudnicki rodz. M. 11 mk., Sch. 9 mk., M. 2 mk., P. 2 mk., K. 4 mk., K. 50 fen.; Z Ślawicze Fr. Wygach10 mk., I. Pietrek 5 mk.; Z Zaborza przez Em. Hassa 85,60 mk., Pewien urzędnik z L. 15 mk., Sekretarz Michalski z Król. Huty 10 mk., Służąca z Bytomia 2 mk., Robotnik Słabon z Wojtowiewsi 5 mk., Ka. kap. 50 mk., Paulina Herok z Markłowic-Rybnik 24 mk., Z Kurnicy pow. prudn. przez L. Lyko 35 mk., Ks. proboszcz wraz z składekami w parafii 100 mk., A. Gongor z Tychów 50 mk., Maryja Hamerla, Wierch-Głogówek 10 mk., Jan Sobota, Wilków-Głogówek 20 mk., Z parafii Gieraltowskiej przy Koźlu 40 mk., Ka. E. Krz. z K. 33 mk., Józef Ferdyn z Radzionkowa 45 mk., Ks. proboszcz wraz z składekami w parafii 10 mk., Ks. prob. R. dalsze 25 mk., Ks. prob. dalsze 200 mk., Z Kujaw pow. prudn. Fr. J. 10 mk., Jul. I. 10 mk., Karolina Str. 2 mk. — Z poprzednich składekami razem 5113 marek.

Biała (Filiputti-Zachr), 10 lutego 1915 r.

Ks. Skowroński

Ostatnie wiadomości.

Zwycięstwo wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich.

(wtb.) Cesarz Wilhelm II przybył na plac boju na pograniczu wschodnio-pruskiem.

Tamtejsze czynności wojenne zmusiły Rosyan do spiesznego opuszczenia stanowisk na wschód od jezior mazurskich. Walki miejscami toczą się w dalszym ciągu. Dotąd zabrano około 26 000 jeńców, przeszło 20 armat i 30 karabinów maszynowych. Ilości zdobytego materiału wojennego nawet w przybliżeniu jeszcze nie obliczono.

W Polsce na prawym brzegu Wisły wojska niemieckie w dalszym ciągu postępują naprzód.

Miasto Sierpc zdobyto i wzięto znów kilka set jeńców do niewoli.

Na polskim placu boju na lewym brzegu Wisły nie zaszły zmiany.

Na Zachodzie.

Na wybrzeżu pojawiły się dnia 11 bm. po dłuższej przerwie znów okręty nieprzyjacielskie. Na Westende lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby, które jednak nie wyrządziły szkody w urządzeniach wojskowych.

Na reszcie frontu odbyły się walki artyleryjne; szczególnie wiele amunicji spotrzebował nieprzyjaciół przeciw stanowiskom naszym w Szampanii. Nie miał jednak z tego wielkiej korzyści.

Pod Souain spróbował także ataku piechoty, który jednak odparto; zabrano 120 jeńców. Liczbę podanych wczoraj jeńców, zabranych w Argonach, należy podwyższyć o oficera i 119 szeregowców.

Na północ od Verdunu zabraliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów strzeleckich; kontratak francuski, podjęty pod sztandarem genewskim (czerwonego krzyża), odparto przy wielkich dla nieprzyjaciela stratach. Na fortecę Verdun lotnicy niemieccy rzucili około 100 bomb.

Niedaleko „Sudelkopf“ we Wogezach, Francuzi zdołali obsadzić mały rów przed naszymi stanowiskami.

Główne dowództwo wojsk.

Cesarz Wilhelm II udał się na wschodni plac boju.

Tak donosi urzędowo biuro Wolffa z Berlina dnia 12 lutego. (wtb.)

Rusyjskie sprawozdanie.

(wtb.) Wiedeń, 11 lutego. Urzędowo donoszą: W Polsce rosyjskiej i Galicji Zachodniej prócz walk artyleryjnych nie było wydarzeń. Na froncie karpackim w odcinku na zachód od przesmyku uszockiego odparto ataki rosyjskie i niektóre częściowe posunięcia przy wielkich stratach nieprzyjaciela.

W Karpatach lesistych i w Bukowinie zrobiliśmy ponownie postępy. Zabrano kilka set jeńców i karabiny maszynowe.

Rozporządzenie komenderującego generała Nakaz milczenia.

Zastępca generała komenderującego, generał piechoty von Bacmeister we Wrocławiu, rozporządził:

W uzupełnieniu przepisu pod liczbą 5b rozporządzenia o obostrzeniu stanu wojennego nakazuje w interesie bezpieczeństwa publicznego co następuje:

Kto o ruchach wojsk, rozporządzeniach i zarządzeniach rozszerza chociażby tylko ustnie wiadomości, nie podane jeszcze przez gazety, albo kto wzywa i podnieca do rozszerzania takich wiadomości, według paragrafu 9b ustawy o stanie oblężenia z dnia 4 czerwca 1851 r. ukaranym zostanie więzieniem do roku, o ile ustawy nie wyznaczają kary większej.

Powyższe rozporządzenie ważne jest także dla fortec Wrocławia i Kłodzka.

Zacięta walka w powietrzu.

(wtb.) Angielski latawiec poławiał się dnia 10 bm. w pobliżu Brukseli celem bombardowania obozu wojsk niemieckich. Niemiecki latawiec wznosił się zaraz do walki z nieprzyjacielem, która by-

ła zacięta. W końcu lotnikom niemieckim udało się celnym strzałem zniszczyć motor latawca angielskiego, wskutek czego latawiec spadł a lotnicy angielscy ponieśli śmierć.

Wsparcia dla Prus Wschodnich.

(wtb.) Według sprawozdania ministryalnego o funduszu dla Prus Wschodnich, minister skarbu do końca stycznia 1915 już wypłacił 47 milionów marek, ludności wojną dotkniętej.

Głód o żywność w Petersburgu.

(wtb.) Zurych, 11 lutego. „Neue Zuercher Ztg.“ donosi z Petersburga: Cena soli tutaj podniosła się o 70 procent. Inne środki żywności również podrożały. Komendant Kronsztatu, Manikowski, wyznaczył ceny maksymalne (najwyższe) i zagroził karą 3000 rubli lub 3 miesięcy aresztu za przekroczenie przepisu.

Generałem zakonu Jezuitów.

wybrany został w Rzymie dnia 11 b.m. O. Włodzimierz Ledóchowski z Krakowa. O. generał Ledóchowski urodził się 7 października 1866 i jest bratankiem zmarłego kardynała, byłego arcybiskupa poznańskiego. Księdzem jest od r. 1889 a prowincjałem galicyjskiej prowincji zakonnej od r. 1901.

Wybuch.

(wtb.) Sztokholm, 12 lutego. Laboratorium wojskowe w Djuregaarden wczoraj zniszczone zostało przez wybuch. Znajdowały się w nim wielkie zapasy amunicji armatniej. Z pomiędzy 11 osób pracujących w budynku, 7 poniosło śmierć, 2 ciężkie odniosły pokaleczenia, a 2 wyszły całe.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukarnia drukarni „Katolika”. spółki wvd z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napierański w Bytomiu.

Persil
do prania
bielizny wełnianej
Henkela Soda do bielenia

W obecnych czasach naipewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości, począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

- 3% za tygodniowym
- 4% za ćwierćrocznym
- 4 1/4% za półrocznym
- 4 1/2% za rocznym
- 5% za dwuletnim

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

! WSZY !

wytopia radykalnie Goldgeist W. Z. 75 198 zapachu i bez koloru. Czyści głowę z łupieżu, ochrania skórę od rozmaitych chorób, zapobiega wypadaniu włosów i wzmacnia włosy. Ważne dla dzieci szkolnych. — Tysiące podziękowań. Prawdziwe tylko w kartonach po mk. 1,00 i 0,50. Do nabycia w drogeriach i aptekach. Wszelkie naśladowstwa, noszące równobrzmiące nazwy, proszę nie przyjmować i zważać na firmę:

Fabrik Rademacher & Co., Siegburg

! na nazwę:

Goldgeist

Kto chce pieniądze

zupełnie pewnie i na korzystny procent złożyć, ten niech się zwróci do

Banku Ludowego w Pszczynie

lub do filii tegoż banku

w Mikołowie, ulica Dworcowa
u p. Józefa Jankowskiego.

Płacimy od złożonych pieniędzy:

- 4% za ćwierćrocznym
- 3 1/2% za miesięcznym
- 3% za tygodniowym

wypowiedzeniem

Pożyczek udzielamy pod korzystnymi warunkami — tylko członkom.

Rozszerzajcie gazetę naszą.

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

(we własnym domu)

**udziela pożyczek na weksle;
płaci od złożonych w nim pieniędzy:**

- 8% za tygodniowym wypowiedzeniem,
- 8 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
- 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfali, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 ten. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 ten.

Bank otwarty Po południu bank zamknięty, gdyż wtedy załatwia się tylko sprawy hipoteczne, księzkowanie i t. d.

Telefon nr. 1012.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

Ostrzeżenie

Zona moja Franciszka opuściła mnie złośliwie. Ostrzegam każdego, aby jej nie dawano na kredyt, gdyż długów za nią nie płacę.
Mich. Mrowiec Chropaczów

Przy zakupie towarów prosimy wołować się na naszą gazetę.

Kto sobie dobrze życzy

ten nie zatrzyma zbyt wielu pieniędzy w domu w szafie, ale złoży je ::

w Banku ludowym

na 3, 3 1/2, albo 4 procent, zależnie od terminu wypowiedzenia. :: ::

Kto budynek stawia

a nie chce być zależnym od dostawców, ten zgłosi się po pożyczkę budowlaną do :: :: :: :: ::

Banku ludowego — Volksbank

Bytom G.-S., przy ul. Tarnogórskiej nr. 41, naprzec. kościoła N. M. Panny. 2

Podeszwy jędrne

mocne i trwałe

dla mężczyzn 4 m., dla niewiast 3 m.

Dominik Pawlik & Jakób Sroka

Zakład prędkiego zelowania „Sotort“

Bytom, ulica Dyngosa 44.

Miejsce przyjęcia:

Bytom, ulica Gliwicka nr. 39.

Do Komunii świętej

Materiały haftowane, robę, materiały na suknie, haftowane spódnice itp., również w największym wyborze firany, koldry na łóżka, płócienne towary, bielizna dla wojsków, pończochy, szkarpetki itd. szczególnie tanio.

N. Markiewicz, Król. Huta
ul. Następcy tronu 45 i Wodna 9.

„ZDRADA.“

„Słowo Polskie“ protestuje przeciwko nadużyciu w naszych walkach partyjnych słowa „zdrada“. Nigdzie tak mało nie było zdrajców, jak u nas, a nigdzie tak często nie stawia się tego zarzutu.

„Polacy — pisze — nie znają własnej historii, bo gdyby ją znali, to wykresiliby ze swego podręcznego słownika raz na zawsze obelżywy wyraz „zdrada“ i zastąpiliby go słowem o wiele stosowniejszem, logiczniejszem i prawdziwszem: „nieporozumienie“.

Co prawda, tu i tam miewaliśmy czasem ohydne zdrady, podstępne i dokonane dla materialnych zysków, lecz te dadzą się policzyć na palcach i zostały należycie przez historię napiętnowane; natomiast co krok w tej samej historii spotykamy oddzielne i zbiorowe nieporozumienia, czyste i szczerze po obu stronach, lecz fatalne w odrębnym a zartwardzającym sposobie pojmowania najżywniejszych zagadnień chwili.

Ustawmy naprzykład kilku ludzi z różnych czasów i obozów, ludzi o różnych temperamentach i charakterach, ustawmy na czele taką świetlaną duszę, jak Mickiewicz, a obok niej zgrupulmy, po parze, takie biegunowo sobie przeciwne osobniki, jak czerwonego szerszenia (wybornego zresztą hłaka) i ultrabiałego Wielopolskiego albo też wreszcie go i przedostatniej doby Szuijskiego lub Tarnowskiego z jednej, a Buszczyńskiego i Limanowskiego z drugiej strony — i każdy im mówić z sobą lub co ważniejsze, działać w gorącej chwili razem.

Cóż z tego wyniknie? Oczywiście gniew i „zdrada“.

To smutne słowo nie ominęło nawet największego myśliciela i wieszczę polskiego, najczystsza dusza, jaką Polska pocłubiła się może, która tem chyba zawiniła, że była wyrazem wielkości w stosunku do swego poziomu otoczenia. „Młoda Polska“ na emigracji pieniała się nieraz ze złości i w swych marnych, quasi-postępowych piśmiadłach tak manewrowała frazesami, aby naiwni rodacy wyciągali z nich popularne słowo „zdrada“.

A przecież wszyscy ci ludzie — choć to sami ekstremiści — wszyscy w teorii na jeden godzili się sztańdarem, na jedną gwiazdę przewodnią. Tym sztańdarem, tą gwiazdą, tym jasnym punktem była narodowa jedność. Wszyscy czuli jej potrzebę... czuli szczerze, gorąco, pożądliwie, upornie — a jeżeli się wañnili i gniewali, to tylko dla tego, że nie umieli się porozumieć. Polska za wielu miała jenerałów, a za mało szeregowców, zaś żaden z jenerałów nie chciał w swych przekonaniach postąpić na rzecz jedności o kilka schodów wyżej lub niżej.

Owóż historia woła doś ku nam przeraźliwie: „Precz z partyjnym snobizmem, precz z nieporozumieniami, wam trzeba ofiarnej jedności!“

W pośmiertnych papierach S. Buszczyńskiego pozostał jego polityczno-narodowy testament, złożony z kilku przykazań. Na czele ich widnieje słowo „jedność“, o której mówi: „Każdy chce zbawić Polskę na swój własny sposób, a tak upornie trwa przy nim, że nawet drugiego wysłuchać nie chce“.

To prawda.

Jedność powinna zacząć się od tej szlachetnej ofiary, aby cierpliwie i bez uprzedzeń wysłuchać drugiego, nie bryzgając mu w oczy na wstępie słowem: „zdrada“.

Gospodarka Rosyan w okolicy Krynicy.

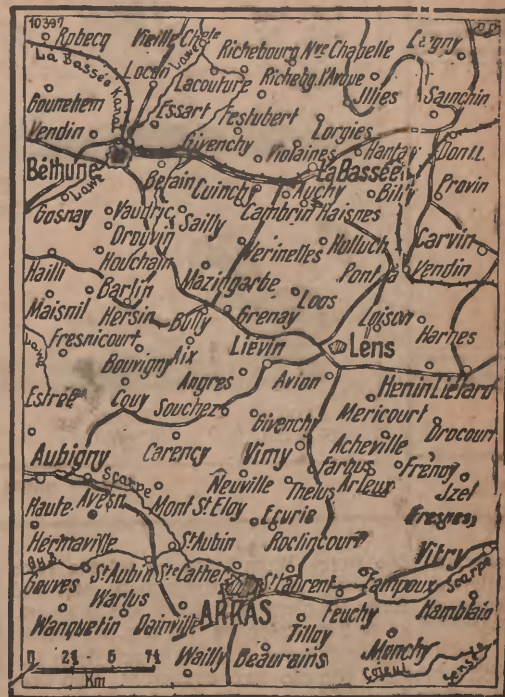
Rosyanie weszli do Tylicza 1 grudnia zr. we wtorek. Z wojsk austriackich stawili im czoło 5 ułanów. Kozaków było 3 pułki: doński, orenburski i ułani. Na wstępie przestrzelili Kozak rękę zastępcy komisarza rządowego, Pawła Królikowskiego, spowodowany podobno do tego, jak obecnie śledztwo wykazuje, przez moskalofila (Rusina). Zaraz po wejściu rozbiegli się po Tyliczu partiami za zebraniem chleba, masła, „horyłki“ itd. Do mnie (pisze korespondent (ksiądz?) „Głosu Narodu“) przyszedł kapitan na herbatę. Zabrał bochenek chleba i sam poniósł go do konia w rynek... Zebrania trwała już odtąd bez końca, co parę minut nowi zjawiali się i zebrali.

Oczywiście dać musiał każdy, bo w przeciwnym razie rabowali. Kazali otwierać stodoły, spichrze, spiżarnie, kuflary, skrzynie, i zabierali, co się im podobało. Zboże, siano, wiktualie, odzież itd. U mnie, ponieważ dostawali, więc nie mieli potrzeby rabować z początku. Dopiero we środę wieczorem przyszło 3 kozaków. — Okazuje się obecnie ze zeznań tutejszych ludzi, że mnie nie chcieli nachodzić. Wyraźnie mieli mówić: „Tam nie pójdziemy“. Dopiero kiedy się upili i kiedy namówili ich moskalofile, przyszli. Zaraz zażądali zegarka, który mi wydarł z kieszeni i pieniędzy. Oddałem sakiewkę, ale zażądali więcej. Nie mogłem dać, bo oddałem wszystko, około 100 koron, za co mię bił szabla w rękę. Było około 30—40 uderzeń. — Cała lewa ręka była później czarna i trochę zraniona. Potem zabrali wszystko ze spiżarni, co tylko było, zabrali brzemienisko bielejny, tak, że dwa razy wracali, aby zabrać i odeszli. (Pracze, wdo wę, która u mnie prała, znieśliawili). Całą tę noc w podobny sposób rabowali wszędzie we wsi, ale nie bili tak nikogo, jak mnie.

Na drugi dzień, tj. we czwartek, przyszedł pułk ułanów. Pułkownik z 8 oficerami zrobił mi wizytę i polecił mi spać cały wypadek z Kozakami. Rozmowa toczyła się o manifeste cara do Polaków i obietnicach. Kiedy im mówiłem, że te manifesty były drukowane u nas, dziwili się, jak to mogło być. Odpowiedziałem, że dlatego ogłoszono je, bo nikt z Polaków nie jest w stanie dziś uwierzyć w te obietnice po takich i tak długich prześladowaniach. Odpowiedzieli, że to Niemcy spowodowali te prześladowania Polaków w Rosji, ale teraz będzie inaczej. Powiedziałem, że fakty jedynie mogłyby nas przekonać. Wskazałem na manifest pałdźiernikowy i jego losy. Dalsza rozmowa toczyła się około wojny. Oczywiście przebiegała pewność zwycięstwa i zabrania Galicji.

Na noc zostawił pułkownik 2 oficerów, abym miał pokój. W miasteczku jednak rabowali całą noc dragoni podobnie, jak Kozacy. 7 grudnia z rana odeszli. Ciekawą była egzekucja. Wobec całego pułku dostał żołnierz 50 kijów na śniegu.

Pewną Rusinkę, starszą kobietę, zaprzęgnęli do sanek i kazali się kozak ze żydówką ciągnąć. W Krynicy na plebanii ruskiej zrabowali i zniszczyli wszystko. Na ziemniaki wylali naftę. W Tyliczu na plebanii ruskiej potracali żonę księdza i wołali: „stara babo, dawaj grosze“. Lud ruski ucierpiał więcej niż polski. Popychali, wysmiewali ich. Ja powstałem ostro na rynku na 3 dragonów za to, że domagali się wódki, której nie było nigdzie. Car zakazał wam pić wódkę. „Kłamięsz, ty cygan, paszoli!“ — tak mówili, ale w końcu odeszli.



Mapka okolicy La Bassee,

gdzie toczą się walki pomiędzy wojskami niemieckimi a francuskimi i angielskimi.

Dziesięcioro przykazań dla żołnierza tureckiego.

W niemieckim czasopiśmie „Petrus - Blätter“ ogłasza niejaki Hakim-bey dłuższy artykuł, w którym p. i. podaje 10 przykazań dla żołnierza tureckiego. Przykazania te, które zostały armii tureckiej przeczytane, brzmią jak następuje:

1) Nasz poświęcony komendant, nasz kochany Padyszah, posłał Was do wojny tylko przeciwko nieprzyjaciółom a nie przeciw spokojnej ludności. Dlatego macie walczyć tylko z nieprzyjacielskimi żołnierzami. Nie wolno Wam użyć karabinu przeciwko pozostałej ludności spokojnej. Mieszkańców kraju nieprzyjacielskiego można tylko wtedy jako nieprzyjaciół uważać, gdy pochwycą za broń.

2) Z żołnierzami nieprzyjacielskimi wolno Wam walczyć tylko w sposób przyzwoity. Nie strzelajcie nigdy do nieprzyjaciela, gdy żąda pardonu lub złożył broń. Nie strzelajcie na sanitariuszów, którzy noszą krzyż czerwony, ani na szpitale i karawany chorych, ani na tych uzbrojonych, którzy im towarzyszą. Do miejsc, gdzie przebywają chorzy, nie powinniście zdobywać wejścia.

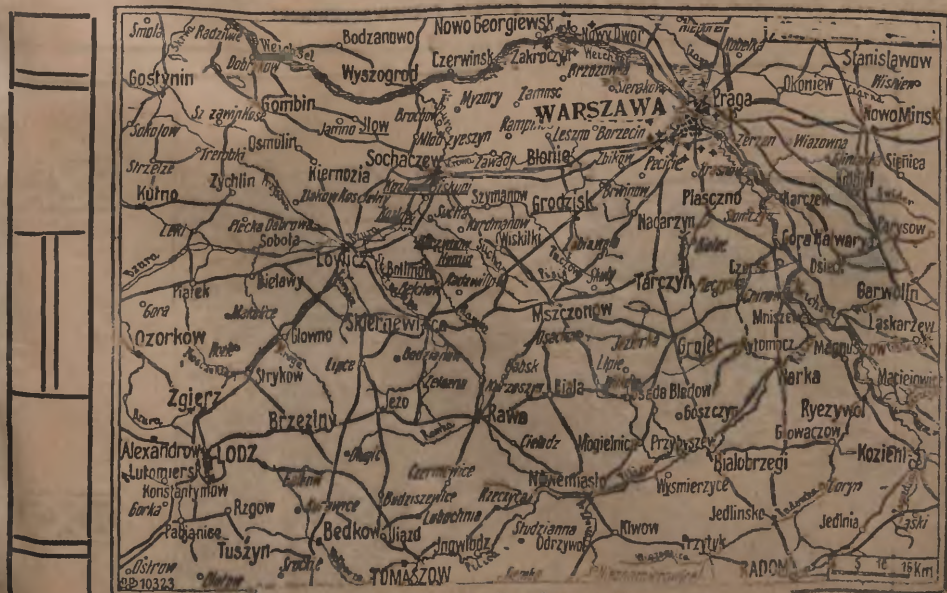
3) Wobec nieprzyjaciela wolno używać podstępów, lecz nie w sposób nikczemny. Chorągiew parlamentarystów, narodowe sztańdary nieprzyjaciela, jego mundurami i jego odznakami neutralnymi (czerwony półksiężyc, krzyż czerwony), gardzić, albo nieprzyjaciela otruci, jest nie przyzwolone i niezgodne jest z rozkazem Boga i z prawem ludzkości.

4) Nie powinniście religię i świątynie nieprzyjacielskich żołnierzy niszczyć, i źle się o nich wyrażać. Bóg nakazuje szanować wszystkie obce religie.

5) Bóg nie kocha gwałtów barbarzyńskich ani tych, którzy się ich dopuszczają, on przeklina ich. Gwałty barbarzyńskie sprawiają, że nasi przyjaciele zamieniają się w naszych wrogów i przez to wzrasta siła naszych nieprzyjaciół. Barbarzyństwem nigdy się nie zwycięży. Dlatego nie powinniście pozostałej ludności spokojnej krzywdzić i jej mienia rabować. Kolegów powinniście od takich rzeczy powstrzymywać. Cześć nieprzyjaciela, zwłaszcza kobiet winniście jak własną zachować.

6) Po skończonej walce winniście zająć się rannymi. Jeśli ich strzeżecie, wtedy nie wolno Wam czynić różnicy między przyjacielem i nieprzyjacielem, gdyż ranny już nie jest nieprzyjacielem, lecz od Boga powierzonym komendantowi dobrem. Jeśli stolicie na straży przy rannych, winniście ich pilnie ochraniać i bronić.

7) Jeńców należy po ludzku traktować, z ich religii nie sztydzić. Nie wolno Wam jeńców męczyć, ani dotykać ich własności. W razie usiłowania ucieczki jeńca, wtedy starać się będziecie go ująć bez strzału, wzywając pomocy i tylko z konieczności użyć broni. Jeńca jest własnością



Mapka okolicy Łowicza i Warszawy.



Bydła rog. 20,9 Mil. szt.

Świń
25,6 Mil.

Owiec
5,5 Mil.

Kóz
3,5 Mil.



Drobiu
82,5 Mil.



Zajęcy
8,5 Mil.



Kuropatw
8 Mil.



Sarń
1,3 Mil.



Jeleni
206 tys.



Bażantów
735 tys.

Zapasy mięsa w Niemczech.

państwa. Nie wolno Wam jeńca na własną rękę obdarzać wolnością. Nawet gdyby ujęty miał być szpiegiem, karę dla niego wyznaczy sąd wojenny. Zamordować go lub znęcać się nad nim, nie wolno.

8) Okradanie jeńców, rannych i poległych jest nikczemnością. Kto się tego dopuszcza, tego czeka surowa kara. Pieniądze i listy jeńców i rannych są ich własnością. Własność poległego należy się jego rodzinie, i jest nam tylko powierzona do przechowania. Powierzoną rzecz należy święcie zachowywać.

9) Nieprzyjaciela, noszącego odznakę czerwonego krzyża, nie wolno dotykać.

10) Jeśli zobaczycie nieprzyjaciela z białą chorągwią, wtedy nie zaczepiajcie go, albowiem parlamentarzystą jest. Nie wolno strzelać do niego, ani do towarzyszących mu trębaczów i tłumaczy. Nie sztydźcie z jego chorągwi lecz zaprowadźcie go według przepisu do oficera.

Żołnierze! Jeśli w czasie wojny nie będziecie przestrzegać tych przepisów, wtedy nałożone zostaną na Was ostre kary i oprócz tego odpowiadacie będziecie za czyny przed Bogiem. Wiedźcie o tem, że nieprzyjaciół walczących z nami, z naszymi żołnierzami i naszą ludnością po ludzku się obchodzi. Jeśli uznajecie powyższe rady, a w walce polegacie, wtedy należycie do tych szczęśliwych, którym, jak męczennikom, wolno było umrzeć dla ojczyzny. Jeżeli zaś zdrowi powrócicie do domu, otrzymacie honorowy tytuł zwycięzców i bohaterów ojczyzny, przez co sławę i honor osmańskiego imienia powiększycie. Niech Wam Bóg udzieli siły!

ROZMAITOSCI

§ **Miasto bez zegarmistrza.** Według gazety czeskiej „Rownost”, miastem, nie posiadającym zegarmistrza, jest obecnie Wsetin na Morawach, skąd wszystkich zegarmistrzów i pomocników (a było ich tam przed wojną 26-ju), zaciągnięto na wojnę. Wielki elektryczny zegar miński nie funkcjonuje już od dwóch miesięcy wyczekując z niecierpliwością powrotu przynajmniej jednego z owych 26-ju fachowców. Obiega pogłoska, że mieszkańcy poczciwi tego uroczego miasteczka wysłać zamierzają do mocarstw walczących osobną deputację z prośbą o rychłe zawarcie pokoju, bo inaczej wszystkie zegary i zegarki całego Wsetina albo zachorują, albo zastrejkują.

• **Rosya bez wódki.** Wychodzący w stolicy Węgier „Slovenski Dennik” wydrukował list popularnego Słowaka dra Duszana Makowickiego, byłego sekretarza hr. Tołstoja, mieszkającego stale w Rosyi i tak opisującego osobiste wrażenia swoje między ludem rosyjskim: „W Rosyi wszędzie teraz słychać tylko pytania: Ilu zabitych, ilu jeńców, kiedy nastąpi pokój? Ludność rosyjska szczerze pragnie pokoju, pragnie zaprzestania krwi przelewów, przytem jednak los swój znosi nad podziw cierpliwie. Wdowy, sieroty, i osierocone rodziny objawiają prawdziwą pokorę i cierpliwość. W środkowej Rosyi wojna może mniej się dawać we znaki niż gdziekolwiek w Europie. Biedy tu nie ma. Rodziny, dzieci i żony zaciągniętych do armii mężczyzn otrzymują zapomogę od rządu. Przez to zaś, że wszelki wyszynk wódki, piwa i wogóle trunków alkoholowych już od samego początku wojny jest zamknięty, są dzisiaj wszyscy, którzy dawniej chodzili boso i w łachmanach, dobrze zaopatrzeni. Dawniejsi pijacy teraz zupełnie się upamiętali. Liczba pożarów zmniejszyła się w stosunku 4 do 18 a procesów sądowych jest teraz trzy razy mniej niż przed wojną.

NADESŁANE.

Godula-Jaskowice. Długoletni czytelnik „Kato-lika” Adam Nowak i żona Franciszka rodzona Knopp w Jaskowicach, obchodzą dnia 14-go lutego b. r. złote wesele. Z tego powodu dzieci wdzięczne i krewni życzą jubilatowi szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego, ażeby dożył kochani jubilat dyamentowego wesela.

W imieniu wszystkich: Jan Nowak.
(Redakcyja się przyłącza ze serca: „Szczęść Boże!”)

Polegli, ranni lub wzięci do niewoli.

Polegli oznaczani są literą (p.), ranni (r.), lekko ranni (lr.), ciężko ranni (cr.), zaginięci (z.).

Z listy 69.

(Dokończenie.)

Zapasyowy pułk piechoty nr. 13 — Wesel.

Bartłomiej Czech, Ługniany (r.); August Kotucz, Dolne Hajduki (r.); E. Kania, Zabrze-Poremba (r.); L. Stabler, Gólkowice (r.); A. Kuehne, Świętochłowice (z.); Fr. Ławo-da, Brześć (z.); I. Rabstein, Radzionków (z.); E. Sinder-mann, Huta Zgody (r.); I. Kocur, Busławice (r.); Teodor Pilarczyk, Lipiny (p.); Jan Biniek, Uciechów (r.); Emanuel Goerlich, Studzienna (z.); Maksymilian Popela, Brzeziny (z.); Józef Rojek, Górna Osina (z.); Ryngold Ponszyński, Kamień (z.); Ernest Hońka, Strzeboń (r.); Robert Juraszek, Tworów (p.); Adolf Pawełczyk, Lipiny (r.); Walenty Szlap-ka, Warmuntowice (z.); Edmund Sikora, Słarawieś (r.); Pa-wel Skowronek, Welnowiec (p.); Brunon Wilczek, Brzeziny (z.); August Zmarły, Opole (r.).

Pułk piechoty nr. 14 — Bydgoszcz.

Jan Czybik, M. Lasowice (lr.); Gustaw Honisz, Boro-ryn (p.); Franciszek Pawlik, Dąb (cr.).

Pułk piechoty nr. 17 — Moerchingen.

Jan Kliszcz, Zuzela (r.); Jan Lampka, Radoszowy (lr.); Paweł Kochanek, Nowe Hajduki (r.); Gustaw Malige, W. Strzelce (r.); Paweł Klimas, Zimnica (r. i z.); Ryszard Dressler, Maciowakierz (r.); Robert Skiba, Szczepanów (lr.).

Pułk piechoty nr. 20 — Wittenberg.

Herman Piontek, Opole (p.); Aleks. Kampka, Proso-wice (p.); Józef Moryc, Bliszyce (p.); Bernard Kaluza, by-czyna (lr.); Wilh. Szlotawa, Nowawieś (lr.).

Pułk piechoty nr. 22 — Gliwice i Katowice.

Inocenty Kawa, Rożdżenie (cr.); Wojciech Powala, Za-brze (cr.); Filip Jendrysik, Świebie (cr.); Ludwik Kempa, Niepaszyce (cr.); Karol Kopton, Gogolin (cr.); Józef La-rysz, Przeschlebie (cr.); Jan Lucia, Sarnów (cr.); Jan Lu-dwig, Zawadzki (cr.); Aleks. Masztalerz, Boronów (lr.); Wincenty Modler, Krempa (cr.); Franciszek Pawlik, Zawo-dzie (cr.); Ludwik Pudło, Przeschlebie (lr.); Kasper Rain,

Szczepanów (cr.); Andrzej Szlapa, Osiek (lr.); Paweł Smolka, Ligota w Gliwickim (lr.); Antoni Wiesiołek, Wysoka (cr.); Paweł Wontroba, Nasiedle (cr.); Franciszek Wojtala, M. Ka-mień (cr.); Adolf Niesporek, Dzierżkowice (lr.); Stanisław Tarliński, Nowawieś (cr.); Wilh. Ryborz, Urbanowice (cr.); August Kubica, Czakanów (cr.); Alfons Bernard, Nowawieś (cr.); Edward Zymelka, Urbanowice (lr.); Izidor Jonda, Wójtowawieś (cr.); Jan Popek, Chrapkowie (cr.); Emanuel Wystrach, Gostomia (cr.); Rudolf Kadur, Bliszyce (r.); Ste-fan Pietrowski, M. Dąbrowka (lr.); Alojzy Wyrobisz, Jaro-nów (lr.); Franciszek Pander, Zalesie (p.); Jan Ochudlo, Kluczków (lr.); Jan Zmuda, Zabrze (lr.); Adolf Karliczek, Świętochłowice (lr.); Tomasz Piekorz (umarł w lazarecie w Katowicach).

Pułk piechoty nr. 23 — Nysa.

Wojciech Gębolin, Jedlin (p.); Wojciech Zaczek, Mie-donia (cr.); Wojciech Placzek, W. Darkowice (z.); August Kolorz, Radlin (cr.); Piotr Gawlista, Górki (lr.); Karol No-wak, Biała (cr.); Walenty Marszołek, Goławice (cr.); Paweł Ulfik, Tarn. Góry (cr.); Klemens Baron, Bojszów (lr.); Wilh. Broda, Huta Goduli (lr.); Franciszek Onielka, Nowe Haj-duki (lr.); Piotr Kilian, Popielów (cr.); Stefan Bednar, Za-olszany (cr.); Józef Cyron, Nowe Hajduki (lr.); Paweł Kucz, Nowy Bryszów (lr.); Konst. Szczecina, Zabrze (cr.); Au-gust Niestrój, Pogrzebień (cr.); Paweł Ryguła, Łąka (lr.); Jan Frydrych, Chorzów (p.); Paweł Baar, Bienieszów (cr.); Wilhelm Dobczyk, Król. Huta (z.); Franciszek Kucza, Raci-bórz (cr.); Juliusz Kozuch, Skrzyszów (cr.); Engelbert Pa-wlica, Bielszowice (cr.); Robert Hertel, Nowe Hajduki (lr.).

Obrony krajowej pułk piechoty nr. 23 — Głogowa.

Ryszard Nefich, Opole (r.); Bernard Góra, Bytom (z.); Wilh. Popenda, Mikołów (r.); Piotr Kubista, Kostuchna (r.); Oskar Suma, Sternalice (r.); Bogumił Barwaniec, Dobra (z.); Karol Zajonc, Półwieś (lr.).

Pułk piechoty nr. 27 — Halbersztadt.

Stanisł. Hanczak, Biskupice (lr.); Robert Wypych, Piętr-zkowice (cr.); Paweł Szymanian, Przeglenda (p.); Wojciech Baran, W. Darkowice (p.); Stanisław Zebrała, Miedonia (lr.); Brunon Fiszer, Pyskowice (lr.); Karol Mrzeż, M. Dąbrowka (p.); Leopold Holly, Ciernin (cr.); Józef Komarek, Ostro-wice (r.); Wincenty Menszyk, Radlin (lr.); Józef Musiol, Gólkowice (lr.); Teodor Bartoszek, Ruchów (lr.); Wojciech Jesella, Boronów (cr.); Paweł Ochojski, Król. Huta (z.); Ni-kodem Barzanin, Laryszów (p.); Robert Storka, Stara Ku-źnia (lr.); Ignacy Mika, Wirek (lr.); Franciszek Kastowski, Goczałkowice (lr.); Franc. Kozub, Ligota w Raciborskiem (lr.); Wincenty Żyła, Staniszcze (cr.); Michał Kowol, Radlin (p.); Jan Marek, Birtułowy (cr.); Leon Materczok, Radlin (lr.); Józef Langosz, Laurahuta (p.); Józef Dziwoki, Roj (lr.); Alojzy Szaul, Warmuntów (lr.).

Pułk fizyliarów nr. 38 — Kłodzk.

Robert Mikołajczyk, Turze (p.).

Zapasyowy pułk piechoty nr. 38 — Kłodzk, Oleśnica i Wrocław.

Henryk Trautmann, Sparok (cr.); Józef Reichel, Piętro-wice (z.); Jan Siwik, Sarnów (z.); Wilh. Kozioł, Chrośce (cr.); Karol Kugler, Prudnik (cr.); Robert Kemeza, W. Ła-giewniki (cr.); Karol Wilcz, Bliszyce (cr.); Paweł Zellner, Siedlice (p.); Robert Stiller, Bienkowice (p.); Józef Bochnik, Grobniki (cr.); Ludwik Śmiechuch, Górne Cwiklice (cr.); Paweł Hey, Gliwice (p.); Adolf Kurc, Minkowski (cr.); Teo-dor Czech, Rozbark (z.); Józef Foks, Żory (z.); Paweł Kuka, Michalice (z.); Alojzy Suchon, Gostyń (z.); Jan Fusy, Chrośce (lr.).

Obrony krajowej pułk piechoty nr. 73 — Hanower.

Michał Krecik, Stare Siolkowice (p.); Jan Koszyr, Opole (r.); Jan Kasprzyk, M. Budkowice (lr.).

Przyboczny pułk kirasyerów nr. 1 — Wrocław.

Józef Langner, Zorki (z.); Józef Breitkopf, Dobrosio-wice (z.); Piskol, Gostów (z.); Leon Wunsik, Kłodnica (z.); Fryd. Mucha, Racibórz (z.); Wilh. Bolczek, Roznochów (z.); August Bisz, Dąbrowka (z.); Maks. Rudolf, Długi-most (z.).

Pułk pionierów nr. 6 — Nysa.

Jan Kluge, Odmet (lr.); Wiktor Kolan, Oldryszów (cr.); Stefan Pampuch, W. Dobrzyń (lr.).

➡ **Rozpowszechniajcie naszą gazetę zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przylotami!** Nie tylko przy zmianie kwartału, ale przy każdej sposobności do tego się nadarzającej należy gazetę polskie rozpowszechniać!



Szturmująca francuska infanteria.

Co się działo w Galicyi?

Z Limanowy.

Z okolic Limanowy donoszą, że wojska rosyjskie bawiły tam przez dwa tygodnie, gospodarując „po swojemu”. Księżom pozabierano wszystką gotówkę i zegarki. Ludności wiejskiej zabrano żywność, bydło i nierogaciznę. Najgorzej na inwazyi wyszły dwory, które zrabowano doszczętnie. Takiemu losowi uległ i dwór w Przyszowej (pełen pamiętek i starych dokumentów, gdyż od paru wieków był w rękach rodziny Żuków-Skarzewskich). Zrabowano w nim literalnie wszystko, co dało się zabrać.

Z listu prywatnego z Limanowy wyjmuje „Czas” następujące szczegóły:

Sytuacja nasza po pobycie wojsk rosyjskich i po zaciętych bitwach, jakie się tu toczyły, jest po dziś dzień bardzo ciężka. Rekwizycje rosyjskie pozabawiły miasto wszelkich niemal środków żywności, skutkiem czego zapanowała w mieście ogromna drożyzna. Funt maki kosztuje koronę, funt cukru także koronę, a niewiadomo, kiedy się to skończy. Zniszczenie, jakie sprawiły walki, jest znaczne. W ulicy Sąddeckiej zgorzały trzy domy, na plebanii stodoły, w majątku marszałka Marsa, Starej wsi, stałnie z 60 sztukami bydła, dalej zgorzał dwór lipowski, należący do plebanii. W szczególności ciężkim położeniu byliśmy w czasie od 8 do 12 grudnia, wówczas mieszkaliśmy w piwnicach z obawy przed granatami. Na szczęście jednak ofiar w ludziach nie było wiele.

Bochenskie zuchy. Piszą do „Głosu Narodu” z Bochni: Inwazyja rosyjska trwała w Bochni przez dni dziewiętnaście. Od pierwszego jej dnia nikt na ulicach miasta nie widział młodego lub w średnim wieku mężczyzny, za artykułami spożywczymi uwijały się tylko wyłącznie kobiety. Mężczyzna na ulicy był rzeczywisty staruszek na lasce się wspierający. Nawet w kościele nie spotykało się młodszych mężczyzn. Zdawało się i wszystkim sądzić, że nieobecną wojnę powołała na plac boju, a tymczasem braku mężczyzny była zupełnie inna przyczyna.

Kiedy w dniu 15 grudnia 1914 resztki Rosyan opuściły Bochnię i o godz. 12 m. 30 wjechały patrole austriackie — wpół godziny duży rynek bocheński zaroził się od samych mężczyzn. Wtedy to okazało się, że siedzieli oni ukryci w domach, że w czasie inwazyi kazali się kobietom obsługiwać i że rycerskość w nich wstąpiła, gdy wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Ba, sprowadzali oni nawet do patroli jeńców rosyjskich, ale tylko tych, którzy ich prosili, by do patroli ich zaprowadzili i karabiny dobrowolnie im oddali.

Kobiety też w czasie inwazyi broniły skutecznie swego dobytku. Ody pewnej mieszczańce chciał Moskal zabrać kure, właścicielka jej temu się sprzeciwiła. Moskal zagroził bagnietem i karabinem się zmierzył. Na to mieszcżanka pochwyciła widły do wyrzucania nawozu i nimi na Moskala ze słowy: „tobys ty psawiario do mnie strzelał!”

Przestraszony czy też odwaga kobiety udobruchany Moskal nie wykonał swej groźby, prosił o sprzedanie mu kury i kupił ją za 70 nalerzy.

Z „wizyty” Rosyan w Nowym Wiśniczu. Jeden z naszych czytelników przesyła pisany do niego list z N. Wiśnicza. Autor listu ks. prałat Sekowski opisuje w nim wizytę Rosyan w Wiśniczu; ze względu na interesujący opis, zamieszczamy go poniżej:

„Nie mało bólu psychicznego a i cierpień fizycznych przeszliśmy w ostatnich tygodniach od 26 listopada do 16 grudnia. Byliśmy w uścisku nieprzyjaciół, których dotknięcie odczuwało ciało i duch. Ciało, bo brud i gnój pozostawiali za sobą, z domów i salonów robiąc stajnie. Nadto niszcząc i rabu-



Anglicy rzucają granaty ręczne z rowów strzeleckich.

jąc co się dało, zubożyli całą okolicę; ja obrabowany zostałem zupełnie; ze szkód może 20 tysięcy koron, zdołałem rekompensować od nich zaledwie 650 rubli; brat mój w N. także zupełnie zniszczony. Na plebanii u mnie jeszcze możliwie dom ocalał, za to całe ogrodzenie spalone. Adwokat, notaryusz, sędziowie mają mieszkania zdemolowane. Wasze mieszkanie względnie zachowane. Kościoły szanowali. Sąsiadów proboszczów także ograbili. Ale co najgorsze, to truli ducha ludu wzywając do rabunku u żydów. Ciągły cały bandy z okolicznych wsi do miasta, rozchwytyjąc wyrzucane ze sklepów towary i z domów urzędniczych. Obecnie c. k. żandarmeria wzięła się do roboty. Wszędzie smutek i żaloba. W samej naturze mroczno i zgniło. Zmierzanie Bożego trzeba, by już wróg nie wrócił, bo do głodowej śmierci nas doprowadzi, gdy już i tak nędra z każdego kąta wygląda. Oremus! Za dwie kartki dopiero co odebrane serdecznie dziękuję i całuję Was”.

Wasz przyjaciel X. A. S.

Bezwzględność rosyjska.

W sprawie grecko-katolickiego metropolity lwowskiego, hr. Szeptyckiego o którego pobycie przymusowym w Kursku donoszą, „Kurier Warszawski” zamieszcza telegram z Petersburga, z dnia 29-go stycznia, poniższej treści:

W komisji parlamentarnej i budżetowej Dumy podniesiono sprawę usunięcia z cerkwi prawosławnej w Kursku grecko-katolickiego metropolity galicyjskiego ks. arcybiskupa hr. Szeptyckiego, wobec czego donoszą, że faktu takiego nie było, ponieważ arcybiskop prawosławny w Kursku zabronił tylko ks. arcybiskupowi Szeptyckiemu stania podczas nabożeństwa przy ołtarzu cerkwi.

Tyle ów telegram petersburski: „sprostowanie” to nie prostuje wiele: nie usunięto bowiem arcybiskupa Szeptyckiego wprawdzie z cerkwi, ale nakazano mu usunąć się od ołtarza.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Czy robotnicy rolni w Królestwie Polskiego nie mogą wcale opuszczać miejsca swego pobytu, ani odnawiać kontraktów, ani otrzymywać zwrotu kaucyj, powstałej ze zatrzymania części zarobku?

— Robotnikom rolnym, pochodzącym z Królestwa Polskiego lub z Rosyi, jest podczas wojny obecnej zabronionem wyjechać z dotychczasowego miejsca pracy. Robotnik, który to jednak uczynił, naraża się tylko na dotkliwą karę więzienną. Wolno robotnikom takim opuścić miejsce swego pobytu tylko wtenczas, kiedy na to otrzymali zezwolenie

od dotychczasowego pracodawcy i zarazem od miejscowej władzy policyjnej. — O ile kontraktów z nimi jeszcze nie odnowiono, wyznacza odnośna izba rolnicza warunki; według których ma się nadać robotnikom tych zatrudniać. Jeżeli jednak zesłano roczny kontrakt z pracodawcą został odnowiony na rok bieżący, i to na tychsamych warunkach, jakie były w roku ubiegłym: w takim razie dla robotników tych niema przymusu, że muszą się zgodzić na warunki izby rolniczej. — Co do kaucyj tychże robotników, to władza wojskowa zarządziła, ile ze zasług robotnika powinien pracodawca zatrzymać na utworzenie kaucyj. O ile nam wiadomo, to wszędzie może pracodawca zatrzymać połowę zarobku na kaucyje. Jeżeli teraz robotnik za zgodą pracodawcy i władzy policyjnej zmienia swe miejsce pracy, to pracodawca powinien ową połowę zarobku, zatrzymaną na utworzenie kaucyj, oddać na landraturze. Sumę otrzymaną od pracodawcy wpłaca landratura na książkę oszczędności danego robotnika, którą nadal zachowuje landrat.

Z Lublinieckiego. (Korespondencya o sprawach gospodarskich.) Szanowni gospodarze! Nie wiemy, jak żniwo przyszłe wypadnie. Dlatego koniecznie trzeba oszczędzać zboża i kartofli, ażebyśmy na przednowku i potem nie pozostali bez niejakiego zapasu. Zboża bydłu dawać nie wolno, jak to dziś każdy powinien wiedzieć. Jest kara na to wyznaczona, a żandarm może rewidować gospodarstwo, czy się zboże spasa. Opierać się rewizji w czasach wojennych nie wolno. Gospodarz z rodziną, a chociażby miał tylko małą własność albo tylko uprawiał wynajętą rolę, może sobie zatrzymać zboża na zasiew ile potrzeba, nie czasem pół centnara albo 70 funtów, bo przecież miejscami trzeba więcej zasieć. W tym roku szczególnie ważną jest rzeczą, żeby rolę dobrze uprawić i obsiać. (Czytamy w gazetach, że liczy się na zasiew owsa około 3 centnarów na hektar, to jest na 4 morgi. Każdy kawałek roli trzeba wyzyskać! Niech nic nie leży ugorzem czyli na wypoczynku. Jeden niech drugiego zachęca życzliwie, radzi mu „po sąsiedzku”, bo dobrej rady i zachęty nikt nie powinien brać za złe. Mianowicie teraz, w tak ciężkich czasach, ludzie pomagać sobie mają i wspierać się nawzajem. Kto gospodarstwo opuścić musiał, bo go powołano pod broń, ten godzin jest, żeby mu w gospodarstwie pomóc, doradzić żonie pozostałej itp. Miejscami to gospodarze, którzy z powodu starości itp. nie potrzebowali wyruszać na wojnę, zajęli się po trochu gospodarstwem pozostałych, np. konia pożyczili, porali, posprzątali z pola itd. Za to Pan Bóg zapłaci — bo to dobry uczynek. Tamten sąsiad ze strzelbą w rękę bronił granic i kraju — ale do brzy sąsiedzi jego żonie w gospodarstwie pomagali. To pięknie. Red.) Na osobę można zatrzymać, jak wiadomo, 54 kilo zboża albo 43 1/2 kilo maki na chleb. Mniej nikt nie potrzebuje mieć. Nie ma takiego paragrafu, któryby nakazywał wydać więcej, ażeby np. 1/4 albo 1/2 centnara zostało. (Gdzie by spółka zbożowa (Kriegs-Getreide-Gesellschaft albo Zentral-Einkaufs-Gesellschaft) przy pomocy kogokolwiek np. sołtysa, pisarza, obłożyla aresztm więcej zboża, tam można się spokojnie upomnieć o swoje u władzy, zwierżchności, a w razie potrzeby u landrata. Red.) Może być, że się żniwo opóźni o parę tygodni. Na ten przypadek postarać się trzeba o zapasy, o wczesne kartofle. Zasadźmy ich, gdzie tylko można, ażeby ich było dosyć! O kartofle na sadzenie i zboże na zasiew musi się starać każdy, a kto nie ma i dostać znikąd nie może, temu gmina przez landrata wystarczyć się będzie musiała, bo w tym roku ani jeden kawałek ziemi nie powinien pozostać nie obsiany i nie zużyty (Skargi na postępowanie należy wypisać do komenderującego generała we Wrocławiu. Red.)



Patrol ułanów w Królestwie Polskiem.

Polegli, ranni lub wzięci do niewoli.

Polegli oznaczani są literą (p.), ranni (r.), lekko ranni (lr.), ciężko ranni (cr.), zaginięci (z.).

Z listy 70.

Cesarza Franciszka pułk grenadierów gwardyi nr. 2 Berlin.

Paweł Łazar, Żużela (p.); Józef Gornik, Turze (lr.); Jan Foerster, Kluczborek (p.); Robert Horst, Przegodza (p.); Piotr Pisula, Pawłowice (lr.); Jakób Ryczka, Szczepankowice (p.); Henryk Sznalke, Samarzowice (lr.).

Zapasowy pułk piechoty nr. 22 — Rybnik i Koźle.

Jan Sikora, Lendziny (lr.); Jan Cwienk, Wyrów (lr.); Franc. Zielesny, Górny Nowiadom (z.); Hermann Bartoszek, Rzechów (lr.); Franc. Urbanek, Gliwice (lr.); Jan Dudek, Szopienice (lr.); Edward Switała, Stanowice (lr.); Józef Rzepus, Laurahuta (lr.); August Sajdok, Miedźna (lr.); Karol Jaworek, Wodzisław (lr.); Wiktor Grobosz, Paruszowice (z.); Franc. Głenszczyk, Stara Kuźnia (z.); Wiktor Kubina, Libiszów (lr.); Marcin Harupa, Mikołów (p.); Jan Śmietana, Górny Jastrzemb (p.); Józef Hutter, Głubczyce (p.); Wilh. Włoka, Łabęty (lr.); Michał Sitko, Ławki (lr.); Robert Skowczyński, Górne Łaziska (lr.); Hieronim Jarzombek, Miasteczko (lr.); Walenty Okrent, Racice (lr.); Leopold Badura, Ligota Pszczyńska (p.); Wincenty Nowak, Dombrowa (p.); Klemens Pawelczyk, St. Bieruń (lr.); Teodor Seidel, St. Zabrze (um. na tyfus); Józef Graba, Ernestynów (lr.); Juliusz Siuda, Zandowice (lr.); Jan Stroczyk, W. Borek (lr.); Józef Jarosz, Branica (lr.); Józef Aust, Długimost (cr.); Joachim Tomala, Wierch (lr.); Bolesław Ocipka, Halemba (lr.); Paweł Kiołbasa, Staremiasto; Teodor Rusin, St. Zabrze (lr.).

Obrony krajowej pułk piechoty nr. 35 — Brandenburg.

Juliusz Woźnik, Wysoka (p.); Kurt Polik, Lipie (p.); Jan Werner, Jeżowa (p.); Franc. Labus, Tworóg (cr.); Paweł Czampel, Piasek folwark (lr.); Józef Walter, St. Zabrze (lr.).

Pułk fizylierów nr. 38 — Kłodzk.

August Kubny, Kobierzyce (z.); Józef Nycz, Dolne Gozdzkowice (z.); Jan Pawlas, Osina (z.); Emanuel Trzeba, Łagiewniki (z.); Konrad Musialik, Rozbark (z.); Emil Skarabis, Sparok (z.); Paweł Pius Kapica, Król. Huta (lr.); Karol Witala, Woszyce (cr.); Franc. Reichel, Maków (cr.); Emil Zyła, Huta Karsten (lr.); Paweł Gergla, Mokre (cr.); Jan Harazin, W. Wisła (lr.); Józef Kołodziej, Różdziej (r.); Teodor Kubis, Borzygwerk (sr.); Ryszard Pietrek, Zaborze (r.); Emanuel Prus, Górna Wilcza (lr.); Teodor Robok, Huta Jerzego (z.); Franc. Sliśka, Kozłów (cr.); Teofil Wróbel, Król. Huta (p.); Jan Czech, Boronów (lr.); Walenty Gowin, Szobiszowice (r.); Wincenty Banduch, M. Dąbrowka (r.); Robert Maciejczyk, Bytom (z.); Franc. Jajonek, M. Zyglin (p.); Józef Bronzel, Król. Huta (p.); Józef Harnos, Karchowice (cr.); Adolf Maikowski, Rankowice (r.); August Kowalczyk, Łącznik (lr.); Roman Langner, Bańgów (lr.); Józef Kalus, Byłom (z.); Konrad Kaisik, Ruda (z.); Jan Kupka, Ruda (z.); Józef Morgaller, Kozłów (z.); Ignacy Kanpka, Miedonia (lr.); Józef Klimek, Łony (lr.); Jakób Respondek, Jeżowa (lr.); Emanuel Bogacz, Mikulczyce (cr.); Józef Szelek, Wegry (cr.); Franc. Piernikarczyk, Sośnica (cr.); Robert Michalik, Szobiszowice (cr.); Maks. Kaliga, Borzygwerk (z.); Edward Pyka, Piękna Studnia (cr.); Brunon Gonsior, Pol. Racławice (cr.); Edward Klause, Król. Huta (z.); Jan Kozysz, Ruda (lr.); Jan Michalski, Król. Huta (cr.); Ignacy Burda, Huta Zgody (cr.); Franc. Kuliberda, Burów (cr.); Henryk Klemens, Świerkle (cr.); Piotr Czornik, W. Chelm (p.); Roman Hankowicz, Król. Huta (cr.); Franc. Maczek, Urbanowice (cr.); Wilh. Bliszcz, Zaborze (lr.); August Barysz, Pol. Brownie (cr.); Jan Wyrobek, Starawice (cr.); Roman Sobota, Jaborowice (lr.); Golibrzuch (r.); Paweł Rak, Łagiewniki (lr.); Maks. Niewald, Król. Huta (lr.); Franc. Dudek, Bujaków (lr.); Karol Blacha, Marszałki (lr.); Jan Radwański, W. Chelm (lr.); Alfons Hoiczky, Frydenshuta (z.); Franc. Sojka, W. Wisła (z.); Jan Kolonko, Jedlin (z.); Franc. Symon, Jelowa (p.); Wilh. Gajda, Rudne Piekary (p.); Karol Berger, N. Radzionków (lr.); Tomasz Wieczorek, Król. Huta (lr.); Jan Hanke, Pilszcz (cr.); Teodor Szafel, Dobrodzień (cr.); Konrad Buechs, Koźle (cr.); Józef Gross, Karb (p.); Franc. Oleś, Zawodzie (p.); Ferd. Ferdyan, Pszów (p.); Józef Alkier, Nowa Cerekiew (cr.); Alojzy Potyka, Bytom (p.); Tomasz Puzik, Grodzisko (p.); Paweł Zorgala, Szymonkowo (p.); Piotr Linkert, Kuźnia Dembińska (p.); Paweł Meister, Piaszniki (p.); Jan Jakubczyk, Cisek (lr.); Alojzy Skorupa, Chwałowice (lr.); Tomasz Kowalczyk, Jelowa (lr.); Tomasz Linek, Cisowa (lr.); Paweł Kuroch, Głogówek (lr.); Antoni Urbisz, Borotyn (lr.); Wawrzyn Kuczer, W. Dobrzyń (lr.); Emil Olszak, Ludgierzowice (lr.); Paweł Spyra, Ormonowice (lr.); Aleks. Kukowka, Dralin (p.); Balcer Pluta, Sorowski (cr.); August Johna, Birawa (z.); Paweł Bogdański, Nowe Hajduki (z.); Wojciech Ostroń, Ligota Dobrodzieńska (lr.).

Pułk fizylierów nr. 39 — Duesseldorf.

Karol Lauterbach, Prudnik (r.); Adolf Sroka, Wojciechów (z.); Wycisk, Szobiszowice (p.); Wilh. Blachnik, Górny Kunatów (r.).

Obrony krajowej pułk piechoty nr. 53 — Wesel.

Juliusz Zachłód, Dziergowice (lr.); Aleks. Malinowski, Czarny Las (p.).

Pułk piechoty nr. 62 — Koźle, Racibórz.

Paweł Koska (um. w laz. w Fuldzie); Konstanty Kuc (um. w lazarecie w Nauheim).

Pułk piechoty nr. 70 — Saarbruecken.

August Widerka, Osina (lr.); Józef Blaszczyk, Oldryszów (lr.); Jan Knispel, Busławice (z.).

Pułk piechoty nr. 72.

Piotr Pudelko, Czarnowasy (r.); Paweł Pytel, Król. Huta (cr.); Józef Tyman, Górny Jastrzemb (r.); Juliusz Szaua, Ciężkowice (p.); Rudolf Gawenda, Smolna (r.); Tomasz Michalski, Mokrolona (r.); Edmund Kasza, Radzionków (lr.); Józef Łaszyc, Uszyce (lr.); Alfred Thomas, Dzierżowice (lr.); Józef Stronski, Służowice (p.); Paweł Klimek, Laurahuta (cr.); Walenty Wieczorek, Oberwitz (p.) w Strzel. (lr.).

Pułk piechoty nr. 77 — Celle.

Jan Cebula, W. Zimnica (p.); Antoni Wieczorek, Huta Goduli (r. i z.); Józef Kania, Sysłów (r.); Paweł Baron, Pniówek (r.); Stan. Macha, Szeńrowice (z.); Piotr Myśliwiec, Dzierżowice (r.).

Pułk piechoty nr. 140 — Inowrocław.

August Grycz, Siemianowice (p.); Jan Sobota, Biały (z.).

Pułk huzarów nr. 8 — Krefeld.

Franc. Bronowiak, Mysłowice (z.).

Pułk pionierów nr. 31 — Berlin.

Karol Magosz, Gościńcinie (cr.); Maks. Birnbaum, Średnie Łagiewniki (lr.); Jan Buchta, Rzeczyca (lr.); Antoni Sabuda, Chrzanowice (lr.); Paweł Koroll, Turawa (z.).

Kolona amunicyjna nr. 2 — Szczecin.

Adolf Jurczyk, Miejski Janów (z.); Edward Włoska, St. Zabrze (z.).

Z listy 146.

Zapasowy pułk gwardyi nr. 1.

Alojzy Antonin, Ludgierzowice (lr.); Paweł Prudlo, Sowczyce (lr.); Józef Kusz, Ruda (cr.).

Pułk piechoty nr. 17.

Paweł Piosecki, Wodzisław (p.).

Zapasowy pułk piechoty nr. 21.

Wojciech Gniłka, Głogówek (z.); Krystyn Wein, W. Belsznica (lr.).

Pułk piechoty nr. 22.

Ignacy Werwol, Baborów (lr.); Jan Stolorz, Zabrze (lr.); Józef Piszczek, Dolna (lr.); Emil Norek, Szombierki (lr.); Józef Kurpanek, Laurahuta (lr.); August Nogajczyk, Leśkowice (p.); Franc. Hajduk, Repcz (cr.); Wiktor Szygula, Gliwice (um. z choroby); Wilh. Grzesik, Komarno (um. z choroby).

Zapasowy pułk piechoty nr. 22.

Józef Kolon, Radlin (lr.); Jan Lisko, Dolny Bojszów (lr.); Jan Biernot, Wysoka (p.); Marcin Michol, Kąty (cr.); Fryd. Kuhn, Syseród (cr.); Wilh. Wesoly, Kraszowa (lr.); Emanuel Koenig, Pociękarb (cr.); Aleks. Pluta, Rogów (um. z ran); Franc. Jureczka, Borutyn (p.); Józef Muzykant, Ostrożnica (lr.).

Pułk piechoty nr. 23.

Jakób Roczek, Groszowice (cr.); Teodor Kipka, Zabierzów (lr.); Karol Hanusik, Stawice (lr.); Franc. Wieczorek, Kurzyrna (p.); Jan Gruszka, Rozbark (p.); Paweł Glatz, Stanowice (p.); Alfred Głomb, Tarn. Góry (p.); Sylwester Tytel, Rudne Piekary (lr.).

Zapasowy pułk piechoty nr. 37.

Jan Prechala, Wielowieś (cr.); Franc. Harazin, Oarncar-sko (cr.).

Zapasowy pułk piechoty nr. 53.

Emanuel Przybyła, Bolacice (lr.).

Zapasowy pułk piechoty nr. 61.

Paweł Mai, Ryńskawieś (lr.); Hermann Brysz, Dobrodzień (lr.).

Obrony krajowej pułk piechoty nr. 78.

Teodor Kołatek, Połom (p.).

Pułk piechoty nr. 111.

Brunon Korbela, Król. Huta (lr.).

Pułk piechoty nr. 173.

Emil Newczela, Niem. Krawarz (p.).

Zapasowy pułk piechoty nr. 230.

Paweł Mały, Strzybnica (r.).

Batalion zapasowy pułków nr. 23/63.

Karol Gensty, Lubomia (lr.).

Batalion pospolitego ruszenia — Rybnik.

Michał Pajonk (um. w laz. w Trzebnicy 19. 10. 14).

Pułk artylerji polnej nr. 2.

Lotar Szmula, Zabrze (p.).

Pułk artylerji polnej nr. 57.

Piotr Pismiok, Zabrze (lr.).

Pułk artylerji pieszej nr. 10.

Franc. Malecki, Niem. Krawarz (lr.).

NADESLANE.

Halemba. Dnia 13 lutego obchodzili małżonkowie Tomasz i Karolina Blasa rodz. Grabieński jubileusz złotego wesela. Z tego powodu składa jubilatowi szczerze życzenia doczekania się w zdrowiu i pomyślności diamentowego wesela rodzina Blott z Lipin.

1 ciągnięcie 2 klasy 5 prusko-południowo-niemieckiej (231 królewsko-pruskiej) loteryi Dnia 12 lutego 1915 przed południem.

(Tylko wygrane ponad 96 mk. są przy odnośnych numerach w kłamrach dołączone.)

113 57 54 343 009 988 1012 60 108 571 613 2165 256 339 430 [200] 562 3033 38 [200] 60 72 106 355 83 567 714 951 4311 449 78 665 86 884 5000 20 206 [300] 392 548 78 616 22 6197 [200] 304 13 936 7253 309 41 45 433 [200] 664 953 8010 33 68 198 301 71 773 897 931 43 8313 849

10129 641 851 11080 361 319 [200] 431 86 838 12410 19 41 [200] 65 637 98 13168 86 482 836 42 14003 216 426 91 613 80 66 757 850 969 15142 211 380 429 738 16270 318 17098 426 [200] 633 85 873 858 930 18149 261 483 645 83 681 [500] 92 19016 200 18 84 737

20177 211 713 893 986 70 21714 818 [800] 938 22053 244 462 590 605 11 760 23130 267 [200] 445 83 620 821 24170 404 [200] 555 25102 40 211 779 977 26134 273 680 89 810 935 27093 149 70 651 827 768 [300] 28186 267 307 19 34 449 62 703 12 25 47 878 20083 92 386 442 786 [200]

30194 615 871 31663 32061 263 410 38 536 850 33120 304 689 829 901 16 34087 [200] 86 284 861 789 35600 36 019 87 199 324 461 609 37013 142 86 470 668 877 [200] 38338 905 68 39049 235 708 40023 106 823 504 41514 600 46 [200] 89 886 42412 32 52 653 43084 293 516 54 681 700 44277 327 420 [200] 764 89 45192 226 906 [200] 47 46117 264 562 71 613 761 861 945 47126 239 71 396 594 768 882 994 48081 495 689 748 70 806 12 35 43955 605 [200] 835 50074 [200] 164 353 859 51615 25 761 52077 103 [400] 81 327 448 55 613 23 53328 437 76 83 971 54073 298 89 353 68 587 905 52 55081 99 268 470 803 16 [200] 932 44 56038 98 129 95 321 468 619 23 880 57212 882 941 58016 48 283 387 683 781 978 85 59164 417 788 874 78 928

60121 227 804 78 423 [300] 94 821 96 61662 735 878 75 986 62080 186 451 536 914 63504 948 99 64137 87 714 922 62 65390 475 728 90 836 944 66261 84 395 510 67493 504 953 68447 73 77 936 69103 324 443 49 [300] 760 978

70070 [400] 195 232 73 92 416 756 98 814 904 30 71147 59 566 740 92 819 71 72053 723 913 44 73182 265 890 74280 422 836 73364 484 522 71 847 56 715 861 44 73428 699 925 77000 87 335 564 703 947 78059 230 383 98 638 61 756 838 916 90 79011 [200] 208 891 549 877

80723 843 [200] 70 81178 611 892 82326 406 954 83248 378 451 96 681 908 62480 47 811 944 83301 684 700 33 214 46 86071 67176 279 448 603 88 844 88333 653 859 [200] 68 718 89038 [200] 198 214 485 614 21 34 872 97 806 971

90042 99 134 248 407 23 759 87 804 901 91351 586 655 946 92002 60 93024 81 298 380 97 471 650 889 942 94030 292 [300] 97 349 75 489 521 780 65 814 35312 63 644 899 99327 870 708 986 97083 181 530 897 770 814 35312 63 644 899 99327 870 708 986

100143 492 520 45 49 79 802 945 101028 152 325 537 43 68 749 832 38 68 102011 115 [200] 400 525 78 760 103070 233 835 72 917 104067 [400] 689 94 533 626 776 943 105189 482 87 561 772 106125 297 435 107134 87 [200] 666 704 93 840 108332 704 55 866 916 109105 42 584 750 [200] 82 97 885

110040 449 528 74 [300] 111013 251 377 409 37 112512 804 68 57 928 113049 153 205 841 977 114015 634 59 115310 928 [300] 71 116203 899 689 117102 227 860 65 118220 461 516 897 119009 245 368 441 88 91 587 86 665 767 97 82

120291 588 768 121188 [200] 98 324 633 766 955 122086 192 807 87 652 123008 228 58 519 627 955 124001 19 59 141 301 639 689 [200] 981 125026 35 119 607 730 126178 303 5 99 439 600 763 127539 43 94 679 329 90 944 128015 167 [300] 800 76 159170 261 649 776 129239 811 82

130009 198 333 34 69 472 131264 378 450 516 85 633 44 789 838 936 132346 58 695 [200] 841 73 89 133274 337 488 727 134092 135 380 71 644 783 965 135178 395 434 45 65 79 [200] 506 648 73 911 57 136024 32 195 318 423 69 83 686 [200] 137250 372 400 84 500 897 138099 128 312 [400] 463 576 951 79 90 139886

140163 305 592 626 923 141158 267 494 591 705 29 862 142004 274 448 61 547 [500] 739 880 77 143043 58 103 228 300 83 414 759 145072 234 318 471 561 702 955 146388 88 451 508 147688 751 882 148199 [400] 548 149003 473 737 852 983 71

150200 1 344 557 901 151039 155 215 477 685 152041 124 42 290 730 50 905 52 153187 507 154095 703 [5000] 817 48 956 155229 386 598 712 980 156341 411 868 900 24 157262 404 12 80 603 864 995 158031 90 592 650 67 708 [200] 800 76 159170 261 602 721 901

160241 58 576 751 57 896 973 161287 [200] 98 858 68 82 789 664 918 162360 985 163 419 [400] 552 743 69 164062 292 662 79 801 22 987 165110 37 60 637 [200] 759 855 927 90 166330 610 49 913 15 167002 90 193 209 324 520 38 63 624 168083 227 74 338 407 533 44 844 [5000] 722 850 993 169164 292 499 729

170062 81 173 [300] 302 595 620 838 47 986 171062 164 243 409 625 73 [200] 608 703 84 882 70 172298 173091 572 661 706 77 991 174023 60 103 97 339 547 673 830 978 175116 88 817 32 402 524 35 823 48 [300] 964 176082 [500] 90 149 70 87 257 747 833 177002 85 178136 284 324 48 978 179108 76 473 676 [200] 912 20

180183 290 433 508 22 53 98 678 181098 246 687 182043 256 80 411 183105 278 336 [200] 44 428 555 81 798 929 64 88 184168 87 783 [300] 185074 135 287 311 31 34 47 988 186160 559 73 813 21 73 187015 282 716 188311 58 487 564 888 90 [300] 189295 581 750 812 48 68 88

190439 45 556 191018 49 116 85 282 [500] 319 527 65 83 600 797 192177 439 64 [200] 517 817 193047 753 878 93 [300] 99 830 194002 116 341 487 881 927 53 195019 239 [200] 487 616 755 865 94 196225 65 97 507 615 81 876 99 197022 964 80 441 64 681 819 198185 380 95 841 637 876 98 907 199247 495 547 642 835

200071 125 909 [200] 201118 579 970 202480 85 87 845 47 720 803 863 96 203080 330 204269 418 90 707 43 205348 488 533 94 871 206073 222 66 872 93 207111 208 23 67 [200] 484 842 [200] 739 556 84 911 208076 [200] 302 407 8 83 737 44 558 963 81 95 [200] 209187 229 337 693 906

210317 602 821 926 52 211012 247 55 91 [300] 340 435 669 212261 345 453 712 213087 91 387 434 530 707 27 5367 89 506 99 638 940 76 216089 599 624 801 217295 459 533 71 789 939 218048 183 263 356 448

1 ciągnięcie 2 klasy 5 prusko-południowo-niemieckiej (231 królewsko-pruskiej) loteryi Dnia 12 lutego 1915 po południu.

(Tylko wygrane ponad 96 mk. są przy odnośnych numerach w kłamrach dołączone.)

648 584 705 673 1162 279 612 776 88 89 898 301 490 94 647 723 [200] 3018 55 148 232 384 755 [200] 855 955 4081 174 438 622 5015 189 [200]